WIADOMOŚCI
NUMIZMATYCZNO - ARCHEOLOGICZNE.

Nr 2. (Zbioru ogóln. Nr 8). Rok trzeci. Kwiecień 1891.

Wychodzą kwartalnie w Styczniu, w Kwietniu, w Lipcu i w Październiku. **Prenumeratę** i wszelkie pisma przyjmuje Redaktor Wł. Bartynowski, Kraków, ulica Straszewskiego, 21.

REDAKCYA W KRAKOWIE, ul. Straszewskiego, Nr 21.

Rocznie . . 5.— fl., z przesyłką 5.20 w. a.
Półrocznie 2.50 „ „ 2.60 „
Kwartalnie 1.25 „ „ 1.30 „
Nr pojed. 1.50 „ „ 1.55 „
Ogłoszenia. Pół strony 10 fl. 1/4 strony 6 fl. od wiersza szpaltowego 20 kr.

O CERAMICE DOMOWEJ
W OKRESIE
GROBÓW KAMIENNYCH SKRZYNKOWYCH

przez

G. OSSOWSKIEGO.

(Dokończenie).

2. Naczynie Smoszewskie. Drugie to naczynie ceramiki domowej w ściślejszym jeszcze pozostaje związku z grobami kamiennymi skrzynkowymi a niżeli naczynie poprzednie, gdyż znalezione zostało w samym grobie skrzynkowym Dla uzasadnienia charakteru archeologicznego tego naczynia wypada nam rozpatrzyć się w charakterze archeologicznym okolicy Smoszewa i w stanie, w jakim się znajdował grób naczynie to zawierający.

Fig. Nr 2 wyobraża właśnie tę okolicę.

Nadbrzeżny pas nadwiślański, leżący powyżej dworu smoszewskiego, i pomiędzy nim a uchodzącym ku Wiśle wąwozem wyżłobionym wodami atmosferycznemi, tworzy wąski dolny taras lewego brzegu tej



Fig. Nr 2.

rzeki, płaszczyznę którego urozmaicają dwie lekkie wyniosłości, łączące się ze wzgórzami polnemi, położonemi nieco dalej od koryta rzeki. Na jednej z tych wyniosłości, leżącej w pobliżu wspomnianego wąwozu, znane było od dawna cmentarzysko z grobami kamiennymi skrzynkowymi (Fig. Nr 2; — I), które, około roku 1877, badał na miejscu prof. A. Pawiński i znalazł między nimi także groby podkloszowe[1]). Po niejakim czasie,

[1]) Charaktarystykę archeologiczną grobów podkloszowych ob. w temże wyżej przytoczonem dziele mojem, „Zabytki przedhistoryczne“ i t. d. Rozdz. III. Wiadomość o badaniu tych grobów w Smoszewie ob. tamże, str. 137.

zwiedzając te okolice w r. 1887, zwróciłem uwagę na inną miejscowość tej wsi, nieopodal dworu smoszewskiego leżącą (fig. Nr 2; — II). Była nią równie lekka, lecz nieco wyżej od dwu poprzednich wzniesiona wyniosłość, występująca tuż przy drodze wiodącej ku północnej stronie wsi, i łącząca się dalej na północ z ciągiem dalszym tychże wyżyn polnych. Na powierzchni tej wyniosłości dawały się tu i ówdzie spostrzedz z ziemi wyglądające wierzchołki głazów znacznej wielkości. Rozpocząwszy badania jednej z grup

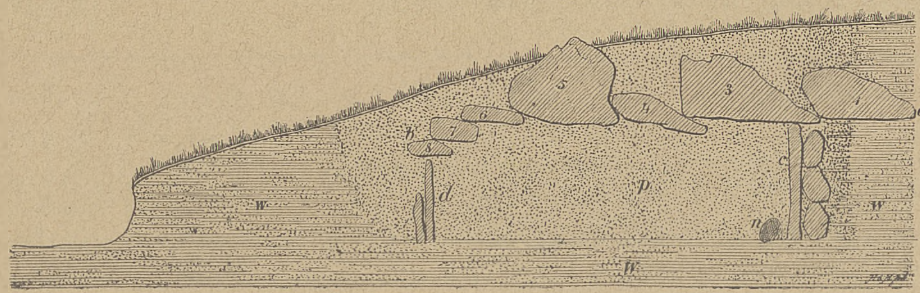


Fig. Nr 3. Skala $^{1}/_{60}$.
Przekrój pionowy podłużny grobu kamiennego skrzynkowego w Smoszewie.

a—b. Przestrzeń zajęta bryłami kamiennemi, pokrywającemi grób; — *c*. Płyta stanowiąca przyczółek tylny grobu; — *d*. Płyty stanowiące przyczółek jego przedni; — *1 i 3—8*. Głazy stanowiące tymczasowe przykrycie grobu; — *w. w*. Warstwy ziemne nienaruszone; — *p*. Piasek napełniający grób; — *n*. Skorupki stłuczonego naczynia.

takich głazów (fig. Nr 2; — II, — 1) oraz śledząc ich kierunek, po rozkopaniu przestrzeni znaczniejszej, odkryłem ośm niezwykłej wielkości głazów ułożonych przy sobie szczelnie w ten sposób, że każdy głaz następny przyciskał sobą poprzedni (fig. Nr 3; *1* i *3—8*). Zajmowały one przestrzeń wynoszącą 4 *m* długości

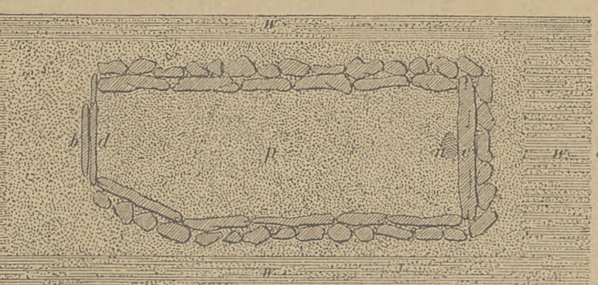


Fig. Nr 4. Skala $^{1}/_{60}$.
Rzut poziomy grobu kamiennego skrzynkowego w Smoszewie.

w. w. Warstwy ziemne nienaruszone; — *c*. Płyta kamienna przyczółka tylnego; — *b*. i *d*. Płyty przyczółka przedniego; — *p*. Piasek napełniający grób; — *n*. Skorupki stłuczonego naczynia.

(a—b) i 1·80 *m*. szerokości. Po kolejnem odwaleniu tych głazów i po oczyszczeniu pod nimi ziemi, okazało się, że przykrywały one sobą grób kamienny skrzynkowy, ścianki którego zbudowane były z mocnych, naturalnych płyt kamiennych i obłożone na zewnątrz, jak zwykle wszystkie tego rodzaju groby, głazami mniejszymi (fig. Nr 4). Kształt tego grobu był normalny, t. j. miał formę wydłużonej czworobocznej skrzynki, mającej wewnątrz (fig. 3 i 4; — *c—d*) długości 2·90 *m* i szerokości 1·05 *m*. Koniec przedni tej skrzynki (fig. Nr 4) był ścięty ukośnie i zamknięty dwiema cienkiemi płytkami kamiennemi *(b* i *d)*. Wnętrze grobu napełnione było piaskiem czystym i zupełnie nienaruszonym *(p)*. Roboty badawcze około wypróżnienia tego wnętrza wkrótce okazały, że był to grób jeszcze niezajęty, gdyż żadnej urny w sobie nie zawierał[1]). Po całkowitem zaś jego wypróżnieniu do dna, które się znajdowało w głębokości 0·90 *m*, w północnym końcu grobu, t. j. w tylnym jego przyczółku, natrafiłem na niewielką kupkę kilkudziesięciu kawałeczków jakiegoś stłuczonego wyrobu glinianego (fig. 3 i 4; — *n*). Po rozpatrzeniu się w tych drobnych skorupkach i po starannem onych sklejeniu, otrzymałem całokształt niewielkiego, delikatnego naczyńka, które wyobraża fig. Nr 5. Był to wyrób kształtem swym najwięcej zbliżony do formy garnuszeczka. Wylepiony z masy glinianej, delikatnej i doskonale urobionej, koloru gliniano-żółtego, o ściankach cienkich, miał on z jednej swej strony ślady zakopcenia, jakie zwykle widzimy na naczyniach mających styczność z ogniem.

Wymiary tego naczynia są następujące:

Wysokość całkowita	112 *mm*.
Średnica otworu....	126 „
Średnica brzuśca...	140 „
Średnica dna.......	70 „

[1]) Groby skrzynkowe, których budowa w zupełności ukończoną została, lecz urnami grobowemi nie były jeszcze zajęte, przytrafiają się nierzadko na tego rodzaju cmentarzyskach. Znajdowałem je niejednokrotnie przy badaniach tych zabytków w Prusiech królewskich.

Największa wydętość brzuśca znajduje się w wysokości 55 *mm*, a wysokość szyi ma 30 *mm* [1]).

Pion szyi tego naczynia zaopatrzony jest czworgiem małych i zgrabnie wyrobionych upiększeń nalepianych, mających podobieństwo do uszek, około 9 *mm* szerokich i 20 *mm* wysokich, lecz stanowiących widocznie tylko przyozdobienie. Cała dalsza powierzchnia szyi i górny brzeg brzuśca pokryte są suto ornamentyką wygniataną, złożoną z linij prostych, łamanych w gzyg-



Fig. Nr 5—1/2.

zak, oraz z drobnych, okrągłych dołeczków wygniatanych w postaci kropek. Motywa zatem ornamentacyjne są tu te same co i w naczyniu poprzedniem, ale w odmienny nieco sposób skombinowane. Fryz górny przyozdobień stanowi gęsty szereg cienkich, pionowo ustawionych linij, otaczający naczynie wokoło, przy samym brzegu jego otworu i taki sam szereg otacza je powtórnie u dołu szyi. Pomiędzy zaś tymi szeregami, na poziomie uszek, położony jest gzygzak z potrójnych linij łamanych, przerwany w czterech miejscach uszkami. Zakończenie dolne stanowi wąski pasek złożony z gęsto usianych w dwa rzędy dołeczków kształtu kropek. Powierzchnia uszek ma także wygniatane linije, ułożone w kąty skierowane otworami ku górze. Całość tej kompozycyi ornamentacyjnej jest wielce udatna. Części dolne naczynia nie mają już żadnych przyozdobień, lecz powierzchnia brzuśca i dołu naczynia jest dobrze ogładzona.

Wszystkie opisane cechy tego naczynia wskazują, że nienależy ono wcale do kategoryi urn grobowych, lecz że miało przeznaczenie użytku domowego. W jaki sposób dostało się ono do wnętrza opisanego grobu, nietrudnem jest domyśleć się, gdy zważymy, że ten, jak to już nadmieniłem, urnami grobowemi zajęty jeszcze nie był i że skorupki tego naczynia leżały rzucone na kupkę w jednym jego końcu. Widocznie zatem, że grób był zaledwo zbudowany dla przyszłego użytku, co między innemi stwierdza także tymczasowe jego przykrycie dowolnej formy bryłami kamiennemi, które, w razie zajęcia grobu, byłyby zamienione powszechnie używanemi na ten cel płytami. Podczas więc robót dokonywanych przy budowie grobu i urządzeniu tymczasowego jego przykrycia, przypadkiem stłuczone to naczynie, porzuconem zostało na miejscu.

Przy porównaniu z sobą obu opisanych naczyń, zwraca uwagę najprzód ta okoliczność, iż pomimo tak odległych od siebie miejscowości jak Trzebcz i Smoszewo, i pomimo odmiennego kształtu naczyń, zależnego od przeznaczenia onych w użyciu, w obu widzimy ten sam sposób urobienia masy glinianej i zastosowanie tych samych motywów ornamentacyjnych z pewnemi tylko odmianami w ich ułożeniu. Leży w tem pewne piętno charakteryzujące ornamentykę tego rodzaju naczyń, zachowującą widocznie właściwy sobie styl przyjęty i rozpowszechniony u ludów okresu grobów kamiennych skrzynkowych. Dokładniejsze rozpoznanie tego stylu, ocenienie onego pod względem ogólnego rozwoju ówczesnej sztuki ceramicznej, oraz oznaczenie stosunku, w jakim on pozostawał względem wytworów tego samego rodzaju u innych współczesnych ludów przedhistorycznych, przedstawia dla badacza pierwotnej cywilizacyi ludzkości, przedmiot wielkiej wagi, który o tyle lepiej będzie mógł być wystudyowanym, o ile więcej w przyszłości będziemy mogli zdobyć potrzebnego na ten cel materyjału.

[1]) Ozdobne naczynie to znajduje się obecnie w Muzeum archeologiczno-antropologicznem Akademii Umiejętności w Krakowie (Działu V, kat. Nr 105). Naczynie zaś pierwsze, trzebskie, złożone zostało w zbiorach Towarzystwa naukowego w Toruniu.

ZARYSY
z dziejów mennic koronnych Zygmunta III w XVI wieku,

przez

S. Tymienieckiego.

(Dokończenie).

W jaki sposób podskarbi lub superintendent załatwiał się z myncarzem, probierzem i innymi oficyalistami mennicznymi, dla braku współczesnych kontraktów, stanowczo odpowiedzieć nie mogę. Zdaje się że Dulski odstąpić musiał Puschowi całą przewyżkę nad gotowe wydatki myncarskie, jaką ordynacya r. 1580 jemu przeznaczała; ten zaś ostatni ponosił wszystkie

koszta prowadzenia mennicy. Z listu Puscha, przytoczonego przez prof. Pawińskiego[1]) widocznem jest, że wynagrodzenie pozostawione ordynacyą za bicie monety, Pusch za zbyt małe uważa, gdyż powiada: „człowiek bez specyalnych wiadomości podjąć się tego nie może, z powodu zbyt wielkich opłat ten nie mały sumpt nie może, jedno zgasić wszelaki kwest“. Jakiekolwiek zyski ciągnęli myncarze z prawa bicia monety, niewątpliwem jest, że dla podskarbich było ono nie źródłem dochodów lecz raczej strat. Już następca Dulskiego, Firlej, pragnie się uwolnić od wszelkiego udziału w rzeczach mennicznych, aby resztę majątku pozostawić dzieciom.

Wiemy już, że ordynacya z roku 1580, na koszta bicie monety pozostawiła podskarbiemu, stosownie do rodzaju wybijanych monet, od złp. 1 gr. 15 do złp. 2 gr. 15 z każdej przebitej na monetę czystej grzywny srebra. Im więcej grzywien przebił myncarz, tem zyski były większe. O przybliżonej wysokości ich można wnioskować z wiadomości podanej przez prof. Pawińskiego[2]). W roku 1586 pobrano z mennicy poznańskiej do skarbu królewskiego złp. 834. Ponieważ, od każdej przebitej na monetę grzywny srebra, myncarz obowiązany był płacić do skarbu po gr. 15, więc Pusch w roku 1586 przebił 1670 grzywien. Że zaś na koszta bicia monety, stosownie do jej rodzaju, ordynacya pozostawiała myncarzowi z grzywny srebra od złp. 1 gr. 15 do złp. 2 gr. 15, biorąc więc za średnią cyfrę wynagrodzenia złp. 1, gr. 25, wypadnie, że w r. 1586, na koszta myncowania, pozostała Puschowi suma około 3.000 złp., na owe czasy znaczna.

Jakie salarya płaconemi były pracownikom mennicy, także dla braku źródeł objaśnić nie można; przybliżone cyfry ich może znaleźć czytelnik w „Wiadomościach o mennicy Wileńskiej w XVI wieku“, zamieszczonych przezemnie w Nrze 2 „Wiadom numizmat.-archeol.“ za rok 1889.

Stanowisko myncarzy, probierzy i innych techników mennicy, jako prywatnych oficyalistów podskarbiego lub superintendenta nie przetrwało długo. Z chwilą ustąpienia Marcina Leśniowolskiego i naznaczenia na jego miejsce Jana z Błociszewa Gajewskiego, zdaje się stanowcza nastąpiła zmiana. Najprzód Gajewskiemu nie nadano całych zysków z mennicy, jakie służyły Leśniowolskiemu; sam król rozporządza niemi, polecając n. p. Puschowi w dniu 23 października roku 1591 wypłacić z nich Janowi Skrzetuskiemu sumę pewną,[3]) a następnie, w dniu 16 grudnia t. r., temuż Skrzetuskiemu 360 złp.[1]). Dalej, pomimo iż ordynacya z roku 1580 prawo naznaczania myncarzy i innych techników mennicznych pozostawiła przy podskarbim, rozporządzenie królewskie z dnia 24 czerwca r. 1589 toż samo prawo nadaje superintendentowi, pomimo iż Pusch, jeszcze w r. 1588, na wierne sprawowanie obowiązków myncarza przysięgę wykonał i mennicę już prowadził. Rozporządzeniem znowu oddzielnem z dnia 9 stycznia 1590 r., Zygmunt III, tegoż Puscha, na stanowisku jego potwierdza i przyrzeka, że o ile nie przekroczy przepisów ordynacyi i postanowień podskarbiego, z urzędu tego nie oddali [2]). Jednocześnie też nadaje król Puschowi, oraz jego towarzyszom w mennicy, wszystkie przywileje, jakich wogóle używają myncarze [3]).

Forma ta zatwierdzania myncarzy powtarza się odląd stale. W miesiącu wrześniu r. 1592 zatwierdza Zygmunt III umowę z dnia 10 grudnia 1591 zawartą między podskarbim Firlejem a Kasprem Gobeliuszem i Gracyanem Gonzalą o założenie i prowadzenie mennicy malborskiej [4]); w dniu 19 maja r. 1592 zatwierdza takąż umowę Firleja z dnia 14 maja t. r. zawartą z Walentym Jansem o prowadzenie mennicy poznańskiej [5]). W obu umowach tych, tak Gonzalis i Gobeliusz, jak Walenty Jans, mają sobie stanowisko myncarzy zapewnione dożywotnio, z warunkiem zachowywania przepisów ordynacyi z roku 1580, jak niemniéj, zapewnione przywileje, służące myncarzom wogóle, t. j., że złoto, srebro, pieniądze i narzędzia w mennicach ich przez nikogo aresztowanemi być nie mogą, że myncarzom służy prawo jurysdykcyi nad wszystkimi mennicznymi robotnikami, apelacya zaś do superintendenta, a wreszcie do podskarbiego, której to jurysdykcyi i sami myncarze ulegali, a, jak zobaczymy niżej, niejednokrotnie protestowali, gdy przed sądy zwykłe zapozywanymi byli.

Tak ustanowieni przez podskarbiego lub superintendenta, a zatwierdzeni przez króla myncarze, stosownie do przepisów ordynacyi z r. 1580, obowiązani płacić do skarbu królewskiego po gr. 15 od każdej grzywny przebitego na monetę srebra, od dukatów zaś, po gr. 1 od sztuki i corocznie z dopełnionej opłaty rachunek podskarbiemu zdawać; z reszty zaś zysków mają ponosić koszta menniczne, opłacać probierzy i robotników i swoje pokrywać wynagrodzenie.

Takie zatwierdzenie myncarzy naznaczonych przez

[1]) Skarbowość w Polsce, str. 450.
[2]) Skarbowość w Polsce, str. 450.
[3]) Inscript. posnan. 1591. Vol. II, fol. 1020.

[1]) Ibidem. Vol. II, fol. 1064.
[2]) Zagórski: „Monety dawnéj Polski“ str. 133.
[3]) Acta Consularia Civit. Posnan. 1591; przywilej ten z 1590 roku bez daty.
[4]) Zagórski l. c. str. 134.
[5]) Relationes Castr. Cracovienses. Vol. 21, str. 673.

podskarbiego, opatrzenie ich przywilejami, nadanie prawa jurysdykcyi nad podwładnymi, wreszcie zapewnienie dożywotniego spełniania obowiązków, podniosło stanowisko ich i nadało im charakter urzędników państwowych. Myncarze zmieniają też odtąd tytuł swój „*cussor monetae*“ na „*monetarius Sacrae Regiae Majestatis*“ lub „*Münzmeister der Königlichen Majestät;* zapozywani zaś przed sądy miejskie protestują, że jako słudzy królewscy tylko przed superintendentem, lub podskarbim odpowiadać obowiązani.

Przy każdej mennicy ustanowionym był oddzielny probierz. Według ordynacyi z roku 1580, prawo naznaczania probierzy przysługiwało podskarbiemu; następnie zaś, z ustanowieniem urzędu superintendenta, temu ostatniemu. Przywileje dane Gobeliuszowi i Gonzali na mennicę malborską i Walentemu Jansowi na mennicę poznańską, prawo wyboru probierzy pozostawiają myncarzom tym, z zastrzeżeniem, aby to byli ludzie biegli i doświadczeni w zawodzie, oraz aby wykonywali przysięgę na wierne sprawowanie swych obowiązków. Wynagrodzenie mieli probierze pobierać od myncarzy.

Obowiązkiem probierzy było dopilnowanie, aby moneta, pod względem próby i wagi, odpowiadała przepisom ordynacyi. W tym celu powinni byli dojrzeć każdego zlewu, a w razie wyśledzenia nadużycia, zawiadomić o tem władzę zwierzchnią, superindenta lub podskarbiego. Dla lepszego skontrolowania czynności myncarzy i probierzy, polecono tym ostatnim zachować próbę każdego zlewu (zapewne parę sztuk wybitej monety) i próby te, ocechowane przez probierza, każdorocznie na nowy rok podskarbiemu przedstawiane być powinny.

Wreszcie obowiązany był probierz zapisywać ilość przetopionych grzywien, celem wyrachowania opłaty do skarbu królewskiego.

Stanowisko takie probierza, jak widzimy, bardzo było trudnem. Zależny materyalnie od myncarza, a później przezeń nawet wybierany, zmuszonym on był albo tolerować nadużycia, a tym sposobem narażać się na odpowiedzialność przed podskarbim, albo też, wykonywując sumiennie swe obowiązki, czuwając nad zachowaniem przepisanej próby i wagi, oraz ilości przebitych na monetę grzywien srebra, narażał się chlebodawcy swemu, myncarzowi. Dalej, gdy z czasem, jak to wyżej wyjaśniłem, stanowisko myncarzy, przez zatwierdzanie królewskie i dożywotność urzędowania, podnosiło się, czegoś odpowiedniego względem probierzy nie spotykam. Znajduję wprawdzie dwa rozporządzenia królewskie, t. j. wspomniane wyżej, bez daty dnia, z r. 1590, nadające razem z myncarzami i probierzom pewne przywileje, oraz drugie, specyalnie na imię Jana Brüssela, probierza poznańskiego dnia 20 września r. 1592 wydane[1]), przyznające mu wszelkie prerogatywy, jakich używają myncarze zagraniczni: to jednak, gdy probierz wybrany przez myncarza, królewskiego zatwierdzenia nie uzyskiwał, gdy zależnym był od myncarza, nierównie niższe od niego posiadał znaczenie. Naturalną więc jest rzeczą że tak ustanawiany probierz nie mógł wykonywać obowiązków swych z całą sumiennością, że mnożyły się nadużycia, nawet do skontrolowania nie łatwe.

W dalszym ciągu, przechodząc kolejno mennice i myńcarzy, zobaczymy, że ci ostatni wielokrotnie usuwani bywali z posad i przed sądy o niedotrzymywanie wagi i próby pociągani. Procesa te jednak zazwyczaj w delacyi osób prywatnych, nigdy zaś probierza początek znajdowały. I rzecz naturalna: w czasie czynności mennicy probierz zależny w bycie swym od myncarza, musiał patrzeć przez szpary na jego nadużycia; podskarbi i superintendent, nie specyaliści w zawodzie menniczym, nie umieli sprawdzić próby metalu, bo od czegoż byli probierze? Mieszkańcy kraju przyjmowali i wydawali monetę według nominalnej wartości, nie troszcząc się, czy odpowiada ona przepisom ordynacyi, a chociaż mennice miały prawo wzajemnego kontrolowania wyrobów swych[2]), to niemniej wzajemny miały interes w dyskrecyi i w razie spostrzeżonego nadużycia niewątpliwie milczały.

Pomimo więc, iż ubocznie tylko mogły przychodzić zażalenia, podskarbi Firlej, rozporządzeniem z dnia 22 czerwca roku 1599, potwierdzonem przez króla w dniu 20 lipca t. r. ustanowił urząd nowy, probierza generalnego, jednego na całą Koronę. Obowiązkiem jego było objeżdżać mennice jak można najczęściej, sprawdzać wagę i próbę wybitej monety, do czego myncarze i probierze wszelkich żądanych materyjałów i po dwie sztuki z każdego zlewu dostarczać byli winni. Prócz tego, probierz generalny obowiązany był sprawdzać wartość wszelkich monet zagranicznych, w kraju kursujących, odrysować i opisać je, celem rozesłania dla wiadomości publicznej do grodów[3]).

Probierz generalny pobierał ze skarbu królewskiego wynagrodzenie po złp. 600 rocznie, a prócz tego, z każdej mennicy po złp. 100. Ponieważ zaś w roku 1599 funkcyonowało w Koronie sześć mennic królewskich, t. j. w Poznaniu, Wschowie, Bydgoszczy, Olkuszu, Lublinie i Malborgu, probierz zatem generalny pobierał wynagrodzenia złp. 1200. Z mennicy

---

[1]) Inscript. posnan. 1592, Vol. II, fol. 1141.

[2]) Przywilej na mennicę w Malborgu, Zagórski str. 134 z dnia 15 września 1591 r. i nominacya Jansa na myncarza poznańskiego. — Relationes Castr. Cracov. Vol. 21, p. 673 sq.

[3]) Zagórski l. c., str. 136.

miejskiej, istniejącej współcześnie we Wschowie, wynagrodzenia takiego pobierać nie mógł, gdyż ta, stosownie do przywileju Władysława Jagiełły z dnia 26 maja r. 1404, żadnej opłaty do skarbu królewskiego nie wnosiła[1]), w rozporządzeniu zaś Firleja z r. 1599 wyraźnie powiedziano, że owe złp. 100 mają płacić myncarze „nad arendę, którą do skarbu zwykli płacić“. Dalej, w kontrakcie 7 kwietnia roku 1603, zawartym między rajcami Wschowy i Henrykiem Laffertem o dzierżawę mennicy[2]) niema żadnej wzmianki, aby dzierżawca prócz 80 złp. rocznego czynszu do kasy miasta obowiązany był coś więcej jeszcze płacić; miasto zaś ze stratą nie trzymałoby mennicy, a więc także owych złp. 100 probierzowi generalnemu nie płaciło.

Pierwszym probierzem generalnym był Kacper Rytker z Królewca, myncarz olkuski od r. 1585 do 1598, zamianowany wspomnianem rozporządzeniem Firleja. Jak długo on obowiązki te pełnił, oznaczyć nie mogę, w następnych bowiem latach żadnej o nim nie znajduję wzmianki. Sądzę jednak, że w r. 1601, jednocześnie z zamknięciem mennic wielkopolskich i lubelskiej, z urzędu ustąpił. Drugim probierzem generalnym, jakiego w aktach spotykam, był Henryk Laffert. Na urzędzie tym wzmiankowany po raz pierwszy w akcie z dnia 19 maja roku 1608, którym Jan Firlej dozwala mu wybijać we Wschowie denary miejskie jednostronne, na wzór głogowskich. W akcie tym powiedziano, że „od kilku lat“ (zdaje się, że od roku 1603, w którym mennica wschowska przerwała swą czynność) piastuje urząd generalnego probierza, za co ze skarbu królewskiego wynagrodzenie pobiera; gdy zaś wynagrodzenie to zbyt jest małem, dozwolonem mu zostaje wziąść w dzierżawę mennicę wschowską miejską[3]).

I tutaj niema pewnych wskazówek, jak długo Laffert pozostawał na urzędzie. Spotykam go jeszcze w maju r. 1611, w sprawie z Dawidem Grundschlossem, oskarżonym o fałszowanie monety[4]); w roku zaś następnym, aż do 1615 był myncarzem w Driesen[5]), wrócił on jednak do Polski, gdzie ożenił się z Maryanną, córką Engelberta Geila, myncarza miejskiego poznańskiego, a w 1619 r. już nie żył.

Niejednokrotnie powyżej wspomnianem było, że myncarze, stosownie do ordynacyi z r. 1580, obowiązani byli opłacać do skarbu królewskiego po gr. 15 od każdej przebitej na monetę grzywny czystego srebra. Jednak ani ordynacya sama, ani którykolwiek ze znanych mi współczesnych dokumentów nie wspomina, komuby kontrola ilości przebitych grzywien i wypuszczanych z mennicy dukatów powierzoną była. Podskarbi, superintendent i probierz i generalny mieli niewątpliwie obowiązek sprawdzania rachunków należnej do skarbu opłaty, ponieważ jednak urzędnicy ci ciągle w mennicy nie przebywali, kontrola ich nie była dostateczną. W przywileju na mennicę malborgską, mający się ustanowić przez myncarzy probierz miał wprawdzie obowiązek zapisywania ilości przebitego srebra *„ut ad thesaurum regium quantitas cuiusque fusionis significetur“*. Ta jednak kontrola nie mogła z przyczyn wyżej wymienionych zadawalniać podskarbiego i dlatego musiał niewątpliwie być ustanowionym specyalny kontroler.

Robiąc poszukiwania w archiwum b. Komissyi skarbu w Warszawie, natrafiłem na księgi rachunków mennicy wileńskiej za czas od czerwca 1546 do końca roku 1555. Księgi te prowadzone były przez pisarzy (Notarii) Jakóba Decyusza i Marcina Konratha vel Konratowicza i zawierają rachunki sprowadzanego do mennicy metalu, oraz wybitych z niego pieniędzy[1]). Ponieważ ordynacya z roku 1580 wspomina o pisarzach, mających znajdować się w mennicy, sądzę że można przyjąć za niewątpliwe, że obowiązki ich były te same, co w mennicy wileńskiej, t. j. kontrolowanie ilości wybitego metalu, a tem samem i należnej do skarbu królewskiego opłaty. Pisarz taki naznaczanym bywał przez podskarbiego. Konrath mennicy wileńskiej nazywa siebie służebnikiem i pisarzem JMPana Jana Lubomirskiego podskarbiego. Wynagrodzenie pobierał on z dochodów pozostawionych na koszta utrzymania mennicy, co wreszcie, zpowodu zachodzących w tej materyi sporów, ostatecznie konstytucyą z r. 1616 w ten sposób ustalonem zostało, że „Podskarbiowie pisarze swe skarbowe z swych prywatnych prowentów opatrować powinni“[2]). A więc i oni nie byli urzędnikami państwowymi, tylko prywatnymi podskarbiego oficyalistami.

W zarysie powyższym streściłem mniej więcej ogólne zasady co do praw i obowiązków urzędników, oraz samych urządzeń mennicznych w początkach panowania Zygmunta III do końca w. XVI. Powiadam jednak, że są to zasady mniej więcej ogólne, nie wszędzie ściśle przeprowadzone. W niektórych mennicach odstępowano od tych zasad, wprowadzano różne, bądź to chwilowej potrzebie, bądź ze względu na osobistości

---

[1]) Metryka koronna, ks. 38, str. 153.
[2]) Acta Consularia Vschovensia Nr 19, fol. 55.
[3]) Relationes et Inscriptiones Costenses 1609, fol. 21.
[4]) Inscript. Vschovenses fol. 45 sq.
[5]) Schlickeysen „Erklärung der Abkürzungen auf Münzen“ Berlin 1882, str. 175.

[1]) „Wiadomości Numizmatyczno-archeol.“ Nr 2 za r. 1889: *„Wiadomości o mennicy Wileńskiej w XVI w.“*.
[2]) Konstytucya 1616 r. w tytule: *„Objaśnienie salariorum“*.

odpowiednie zmiany. Mówić o nich będę, przechodząc dzieje każdej mennicy zosobna; tutaj zaś dodam tylko, że niestałość urządzeń wewnętrznych Rzeczypospolitej na polu mennicznem niezwykle jasnemi maluje się barwami. Zygmunt III rozpoczął ruinę świetnych urządzeń Zygmunta I i Stefana Batorego; z chwilą oddania dochodów z bicia monety „na wychowanie Króla Jego Mości“, mennice rozmnażają się nad miarę i potrzebę, otwiera się droga do nadużyć i spekulacyj zagranicznych myncarzy, którzy, płacąc wysokie arendy do skarbu królewskiego, obniżali wartość monety ze szkodą gospodarstwa krajowego.

ZNAKI PIECZĘTNE NA OŁOWIU

(PLOMBY)

ZNAJDYWANE W BUGU, PRZY MIEŚCIE DROCHICZYNIE.

Studyum sfragistyczne

przez K. Bołsunowskiego.

(Dokończenie).

W dalszem badaniu całego zbioru znaków pieczętnych, ogromne bogactwo typów i rozmaitość rysunków wprowadza w labirynt najrozmaitszych przypuszczeń. Nieustannie potrzeba tu być na straży własnej wyobraźni, aby z powodu analogii znaków, często pozornej tylko, nie dopatrywać hieroglifów, znaków symbolicznych i innych rzeczy, które tu wcale być nie mogą.

A jednak, pomimo takiej rozmaitości, całość przedstawia dziwnie systematyczne szeregi typów od form najprostszych do znaków, rysunków, cyfr litewskich, liter sławiańskich i herbów, a raczej znaków rodowych.

Te ostatnie, jakieśmy to wyżej zaznaczyli, ulegają najrozmaitszym modyfikacyjom przez przekreślenia, jak n. p. typ. ⊓ (h. Sasin), wyobrażony na fig. Nra 31, 35, 37, 44, 45, 46 i 49. To samo uherbowienie spostrzegamy na literze A. (Nr 42). Podobną tym modyfikacyję głównego znaku rodowego widzimy także na monetach kijowskich, przypisywanych w. ks. Włodzimierzowi I (890—1015). Znak ten przybiera na monetach tych to krzyż, to księżyc, to znowu jakiś ornament, modyfikujące typ zasadniczy herbu, a raczej monogramu, z którego powstał [1]).

Mnogość typów i przyrost rysunkowy na niektórych z nich dowodzą, że te znaki pieczętne nie powstały jednocześnie, lecz formować się musiały powoli, przekształcając się w ciągu długiego okresu.

Jako nowy dowód ich starożytności uważam za niezbędne podać do wiadomości nowe spostrzeżenia p. Leopardowa zamieszczone w świeżo wydanym zeszycie *Sbornik świmkow s predmietow drewnosti, nachodiaszczychsia w Kijewie w czastnych rukach* [2]). Wykrył on analogię rysunku dziesięciu plomb z monetami m. Chersonezu taurydzkiego z późniejszej doby, gdy miasto to należało do Cesarstwa wschodniego z wieków.·.·.· — .·.·.· a także identyczną plombę z literami B. N. z wyspy Rodos, opisaną w dziele Schlumbergera *Numismatique de l'Orient Latin*, 1878 (Tabl. IX, Nr 2), którą uczony ten przypisuje władcom tej wyspy z lat 1250—1305.

Samo zestawienie dat wyżej określonych egzemplarzy potwierdza to zdanie, bo gdy niektóre znaki, jak swastika i jej podobne, sięgają czasów przedchrześcijańskich, to znowu cyfry litewskie i znaki miesięcy kalendarza litewskiego również są dawne i nie można ich odnieść do czasów późniejszych jak wiek X. Znaki z krzyżami przypominają typy monet średniowiecznych z XI, XII i XIII wieków.

Litery głagolicy można odnieść do XII i XIII wieku tak samo, jak i litery alfabetu Cyryllowskiego [1]).

W liczbie tych znaków mogą też być i litery alfabetu sławiańskiego zapomniane, gdyż Cyrylli część ich tylko użył do swego alfabetu, t. j. te, które się nie dały zastąpić literami alfabetu greckiego, n. p. Ж, Ч, Ш, Щ, a inne mógł pominąć [2]).

Nakoniec, rysunki reszty znaków pieczętnych, typów późniejszych, dochodzą do XIV, a nawet XV wieku.

Otóż, gdyby w wymienionych rysunkach i znakach nie uznać prototypów takichże i im podobnych znaków, rysunków i herbów, znanych na monetach i pieczęciach, a poczytywać je za współczesne im tylko, to i w takim razie z rozpatrywanych znaków pieczętnych, utworzy się szereg chronologiczny co najmniej pięć wieków obejmujący.

Chociaż przy obecnym stopniu zbadania tych znaków pieczętnych, ułożyć je w porządek chronologiczny jeszcze niepodobna, to zawsze jednak, po odłączeniu dużych pieczęci z uszkami i bez nich, niewątpliwie od dokumentów pochodzących, reszta małych pieczęci da się podzielić na grupy odpowiadające historycznym okresom m. Drohiczyna.

Za rzecz przeto pewną uważać można, że znaki te pieczętne powstały w dobie przedchrześcijańskiej i istniały co najmniej pięć wieków.

Ale zwróćmy jeszcze uwagę na przedmioty archeologiczne, znajdywane, a raczej zbierane wraz z plombami na brzegu Bugu, wody którego podmywając horodyszcze, unoszą ze wszystkich warstw jego wszystko, co traf, wojny i ruina w ciągu wieków w ziemi zagrzebały. Nieme te świadki wymownie ilustrują przeszłość i starożytność miasta, i jednocześnie stwierdzają powyższy wywód.

Przedmioty wieku kamiennego: młotki, groty krzemienne i t. p. dowodzą, że tu była już osada w okresie noszącym nazwę tego wieku [3]). Bursztyn znajdywany w kawałkach i wyrabiane z niego paciorki, które posiadam w mym zbiorze, dowodzą dawnego handlu miasta z brzegami Bałtyku. Ceramika jest wielce obfitą w najrozmaitsze wyroby, od naczyń najprostszych do zdobionych, czarne i kolorowe, skorupy których zalegają brzegi rzeki. Paciorki gliniane również znajdują się obficie, lecz wyroby te, mogą późniejszych sięgać czasów, gdyż jeszcze nie dawno, bo w początkach bieżącego wieku, w głuchych miejscowościach

---

[1]) Odcyfrowanie tego monogramu znajduje się w artykule moim: *Zamietka o zagadocznoj figurie na monietach W. Kniaź. Kijewskawo.*

[2]) Выпускъ II. Кіевъ 1891. Schlumberger. Tabl IX, Nr 2.

[1]) Litery łacińskie A. N. Z, użyte na plombach, są wątpliwe, nic przeto o nich nie wspominamy.

[2]) FAULEMANN. *Geschichte des Schrift.* Wien 1880, str. 253—255.

[3]) Krzyże kamienne i prząśnice, odnoszę do doby późniejszej.

gubernii Czernihowskiej wyrabiano gliniane paciorki dla miejscowego użytku. Paciorki kamienne, kornalinowe, z bursztynu, z masy szklannej i ze szkła różnokolorowego, oraz mozaikowe i zdobione, zasługują na szczególniejszą uwagę. Co do kształtu, są one walcowate, okrągłe, owalne, naśladujące kwiatki, jagody i t. p. Ilość ich jest wielka, gdyż w moim zbiorze znajduje się ich około 1500 okazów. Niewątpliwie część ich jest pochodzenia miejscowego, lecz wykończone artystycznie i ozdobne pochodzić muszą z dalekiego Wschodu i doszły tu drogą handlową z południa, przez porzecza Dniepru i Wisły. Przekonać się o tem można przez porównanie ich z wyrobami takiemiż, znajdywanymi na brzegach morza Czarnego, a głównie w okolicy m. Kerczy [1]). Wyroby ze szkła są mniej obfite i mniej urozmaicone, a wyroby z kości dość rzadkie, może dlatego, że miejscowi zbieracze nie zwracali na nie uwagi [2]).

Przedmioty z ołowiu są najliczniejsze, gdyż z metalu tego widzimy ozdoby, guzy, sprzączki [3]) fibule, krzyże, pieczęcie duże, plomby, a nawet znaczne kawałki od kilku łutów do kilku funtów wagi. Zdaje się, że metal ten w wiekach średnich zastępował tu bronz, a nawet srebro, którego bardzo mało się znajduje i mógł pochodzić z kopalni w Olkuszu, gdzie eksploatacya min ołowiu musiała być bardzo wczesną, jeśli już przy końcu XII wieku skazywano za karę do kopania tego kruszcu.

Że w XIII wieku dobywano tu rudy ołowiu, okazuje się z przywileju Bolesława Wstydliwego z 1262 r., wydanego Franciszkanom na Skale, którym książe ten przeznacza pobierać dwie grzywny złota na kopalniach ołowiu w Olkuszu [4]).

O wyrobach ze złota i srebra nic z pewnością powiedzieć nie można, gdyż rzadko się dostają do rąk znawców, a to zapewne z tego powodu, że jako mające wartość realną, znajdują na miejscu chętnych nabywców, dostają się złotnikom, zegarmistrzom i amatorom tych kruszców. Posiadam jednakże w mym zbiorze kółko od kulczyka spiralnie zwinięte ze srebrnego drutu i takiż pierścionek.

Wyroby bronzowe i z miedzi należą wyłącznie prawie do przedmiotów ozdobowych. Są to szpilki do włosów, zausznice, zapinki, fibule, guzy, uszka przedmiotów użytku niewiadomego, a niekiedy naczynia duże, zdobione kreskami, podobne do miejscowych wyrobów ceramicznych, a także krzyże lane.

Przedmioty żelazne należą wyłącznie do broni: strzały, ostrza dzid i mieczów, nożyki, ostrogi i części uprzęży końskiej. Między nimi bywają też oryginalne klucze, krzesiwa, haczyki do łowienia ryb, kółka, łańcuszki i inne t. p. przedmioty z czasów późniejszych.

Na szczególną też uwagę zasługują krzyże, co do rozmaitości materyjału i formy. W mym zbiorze posiadam krzyże ze szkła, kamienia, bronzu, ołowiu i bursztynu.

Mały krzyżyk bronzowy z okrągłymi końcami, mający pośrodku w kwadratowej obwódce ornament w kształcie ośmiolistnego kwiatka, znaleziony w Drohiczynie, opisał p. Avenarius w swym artykule: *Drogiczyn i jewo drewnosti* [5]). Zeszłej jesieni taki sam krzyżyk został znaleziony w okolicach m. Kijowa na lewym brzegu Dniepru i znajduje się w zbiorze p. Zacharjewskiego. Trzeci taki krzyżyk, znaleziony w Chersonesie, w Krymie, posiada zbiór p. Leopardowa w Kijowie i ten opisany został w pismie zbiorowem, wydawanem przez tego uczonego [1]) i uważany jako zabytek w. XI. Zupełne podobieństwo wszystkich tych krzyżów wskazuje, że są one wyrobami jednoczasowymi tejże miejscowości, t. j, Chorsonesu Taurychiego.

Jednocześnie są tam znajdywane krzyżyki bronzowe i ołowiane z napisami C R V X, i innymi skróconymi wyrazami łacińskimi. Inny nieznanego celu przedmiot okrągły z ołowiu ma pośrodku skrzydlatego lwa (herb Wenecyi) i w otoku napis EX OFFICINA SANTO MARCO. Na jednej z dużych pieczęci zachował się ślad napisu także łacińskiego.

Przedmioty te świadczą o obszernych stosunkach handlowych m. Drohiczyna z zachodnią Europą, a nawet z Wenecyą i dowodzą, że kultura jego współczesna owym pieczęciom, krzyżom i okrągłemu przedmiotowi nie była w ogóle pozbawioną cywilizacyjnego wpływu zachodniej Europy.

Monety znajdywane w Drohiczynie dzielą los srebra i dlatego niewiele o nich powiedzieć można.

Pomiędzy paciorkami okazała się muszla cypryjska *(numma cyprea)*, dowód równie starożytnych stosunków handlowych. Wraz z plombami znaleziono na brzegach Bugu: denary Kazimierza Jagiellończyka (Piekosiński. Tabl. VI, Nr 89—91), półgrosze Jana Olbrachta (Piek. Tabl. VI, Nr 102 i 105), denary lit. Aleksandra Jagiellończyka (Piek. Tabl. VII, Nr 110—111), denar Zygmunta I (Zag. Tabl. I, Nr 7), trzeciak (Tabl. Nr 8), denarki gdański i elbląski (Tabl. IV, Nr 40 i 53), denarki lit. Zygmunta Augusta (Zag. Tabl. V, Nr 63), kilka lit. denarków podwójnych (Zag., Tabl. V, Nr 64) i zatarty wreszcie denarek Rudolfa z Matką Boską.

O innych monetach polskich czasów późniejszych nie wspominam dlatego, że nie jestem pewien, czy były znalezione w samym Drohiczynie, chociaż dostały mi się ztamtąd.

Ostatecznie, ze wszystkich wyżej przytoczonych danych przyjść należy do przekonania:

1. Że opisane znaki pieczętne są wyrobami bardzo dawnymi.

2. Że zmiany historyczne, jakim uległo m. Drohiczyn w wiekach średnich, wcale nie wpłynęły na ich zaniechanie, lecz, że były one bite pod rządami tak ks. ruskich, jakoteż litewskich i mazowieckich, na co wskazuje jednoczesne znajdywanie takowych znaków razem z przedmiotami obrzędów religijnych greckiego i łacińskiego,

3. Znaki te muszą być wytworem miejscowych stosunków ekonomicznych, które nieprzerwanie trwały w ciągu kilku wieków.

4. Że wreszcie zamieniały swe pieczęcie i służyły na ten cel równie osobom duchownym jak i świeckim, co spowodowało wielką rozmaitość typów i herbów. Wszelka hypoteza rozstrzygająca kwestyę tych znaków powinna koniecznie uwzględnić wyżej osiągnięte wywody i w niczem nie być im sprzeczną. Wszystkie zaś wygłoszone dotąd hipotezy nie wytrzymają krytyki w zestawieniu z wyżej otrzymanymi wywodami.

Jedyną tedy możebną i rzeczywiście najdokładniej odpowiadającą warunkom osiągniętych wywodów jest hypoteza: że znaki te są znakami cłowymi, przywieszanymi do

---

[1]) Ob. Avenarius. Tabl. 1. *Dawna Pantikapea.*

[2]) Tenże.

[3]) Tenże.

[4]) Baliński. Tom II, str. 88.

[5]) Древности Сѣвиро-Западн. Края. Tabl. II, Nr 13.

[1]) Сборникъ. Выпускъ I. Tabl. IV, Nr 3.

towarów jako dowód, że cło od nich lub myto było wzięte, lub, że towar opatrzony nimi od opłat tych, z jakiegoś powodu, uwolniony został.

Zdanie to po raz pierwszy wypowiedział czeski uczony K. W. Zapp, który, tak samo jak Wileńska arch. Komisya, widział na plombach podobieństwo do polskich i czeskich herbów, a nadto, był tego przekonania, że ponieważ w starożytności drogi handlowe do Litwy i Rosyi szły przez porzecza rzek Bugu i Niemna, to i te ołowiane znaki mogły być *tamożnemi klejmami* lub *tamgami*. Zdania tego hr. Tyszkiewicz nie podzielał.

Dlatego to, w Drohiczynie, jako bardzo handlowem, a przytem pogranicznem mieście musiały być komory cłowe (lądowa i wodna), gdzie towar oswobodzony od ceł i myt szedł dalej; plomby przeto, jako już niepotrzebne i odrzucone, weszły w skład historycznych rumowisk tego miasta. Po upływie wieków, wody wylewającego Bugu wydobywają dziś na jaw owe zapomniane już zabytki dawniejszych urządzeń i stosunków handlowych.

Ale nie posiadamy wszakże dokumentalnych dowodów o ustawie co do ceł i myt w tak odległych czasach, a nawet nie znamy manipulacyi używanej wówczas przy opatrywaniu towarów plombami. Dla wyjaśnienia przeto gruntownego tej kwestyi niezbędne są dalsze badania w tym kierunku, co właśnie ma być celem następnego artykułu mego o cłach i mytach.

Dotąd szanowni uczeni, których kwestya poruszona interesuje, czynią mi dwa tylko zarzuty:

1. Dlaczego tylko w Drohiczynie wynajdują plomby.
2. Gdzie są faktyczne, dokumentalne dane, że znaki te służyły za plomby przy opłacie ceł i myt?

Co do pierwszego zarzutu, sądzimy, że dawniej nie znano i drohiczyńskich, a w przyszłości mogą być znajdowane i w innych miejscowościach. Przypuszczenie to tem bardziej jest prawdopodobnem, gdy w niektórych muzeach, jak n. p. w kijowskiem cerk.-arch. muzeum, dziś już pokazują się takie same plomby z okolic innych.

Odpowiedzią na zarzut drugi będzie następny mój artykuł oparty na materyjałach zawierających niewątpliwe wskazówki, że urządzenia cłowe i myt były objęte prawodawstwem polskiem przed wiekiem XVI.

Kijów, w kwietniu 1891.

WYKOPALINY
Z KURHANU W HROMÓWCE
(POWIAT STAROKONSTANTYNOWSKI)

opisał

G. OSSOWSKI.

Szanowny członek naszego Towarzystwa, W. pan Wł. Jełowicki, pismem swem, któreśmy zamieścili w poprzednim numerze naszych „Wiadomości“ (ob. Zbioru ogóln. Nr 7, szpalta 164), zawiadomił nas o badaniach dokonanych przez p. A. Łozińskiego w kurhanie wsi Hromówki, w pow. starokonstantynowskim na Wołyniu, a zarazem i przedmioty wskutek tych badań zdobyte, darowane mu przez p. Łozińskiego, ofiarował do zbiorów Towarzystwa. Wkrótce, dar zapowiedziany nadszedł, a Wydział Towarzystwa polecił mi zająć się rozpatrzeniem, rozklasyfikowaniem i opisem składających go wykopalin. Spełniając to życzenie Wydziału, rezultat moich studyów przedstawiam w następującem o tym przedmiocie sprawozdaniu.

Nadesłane wykopalisko składało się z kilku kawałków wyrobów ceramicznych, z luźnych kawałków żelaźnej broni, kilkunastu ułamków rozmaitych wyrobów żelaznych i takiejże mniej więcej ilości ułamków wyrobów bronzowych, przyczem było nieco próchna drzewnego i kilka kawałeczków kości. Wszystkie bez wyjątku kawałki wyrobów metalowych i glinianych miały cechę umyślnego popsucia i połamania, oraz intencyjnego także pogięcia przedmiotów przed włożeniem onych do kurhanu, a powierzchnia kawałków metalowych zdradza ślady działania ognia. Po rozpatrzeniu się szczegółowem w tych szczątkach i po złożeniu stosujących się do siebie ułamków, okazało się, że w wykopalisku tem rozpoznać można było przeważną część przedmiotów; były w niem:

1. Resztki naczyń glinianych.	
2. Cztery kawałki miecza.	Żelazne.
3. Grot dzidy.	
4. Pałąk, czyli rączka węborka.	
5. Części okucia i gwoździe.	
6. Sprzączka.	Bronzowe.
7. Część naczynia.	
8. Części wyrobów ozdobowych.	
9. Szczątki kostne ludzkie.	

Charakterystyka archeologiczna tych wyrobów da się przedstawić w następującym zarysie.

1. Resztki naczyń glinianych. Kilka zaledwie ułamków tego rodzaju wyrobów, po sklejeniu stosujących się do siebie kawałków, nie dały żadnej całości takiej, z którejby można było jakieś dokładne wyrobić pojęcie o kształtach wyrobu ceramicznego, którego części one stanowiły. W każdym razie, widocznem jest, że pochodzą one z dwu naczyń. Jednego z nich był tylko jedyny ułamek niewielki, z którego nic zgoła wnioskować nie można, a o naczyniu drugiem można powiedzieć, że było ono lepione ręcznie, rozmiarów bardzo niewielkich, zawartości najwyżej półkwartowej i należało do kategoryi naczyń miseczkowatych, niskich i dołem mocno rozszerzonych. Na szczególniejszą uwagę zasługuje materyjał, z którego było wyrobione. Jest to masa gliniana koloru stalowo-szarego, w sposób szczególniejszy urobiona, porowata, niby gąbczasta, nadzwyczajnie lekka i wypalona do zeszklenia, wskutek czego, na pozór, podobna jest do żużli szklan-

nych. Z dziurkowatości swej i z lekkości przypomina niektóre odmiany tufów wapiennych. Kawałki rzucone do wody, czas długi nie toną.

Wyroby ceramiczne z urobionego w ten sposób materyjału garncarskiego przytrafiają się wogóle rzadko i dotychczas oznaczone dokładniej nie były. Znaleziono zaś takowe w kilku zaledwie miejscowościach. Między innemi, p. R. Erzepki, znalazł je w jednym z grobów kurhanu wsi Grunówka pod Lesznem (w Poznańskiem) i opisał w artykule zamieszczonym w *Zapiskach archeologicznych poznańskich* (ob. Zeszyt IV, Poznań 1888, str. 39 i Tabl XX, fig. 4). Natrafił też na tego rodzaju wyroby i p. T. Gowgird przy badaniu cmentarzyska ciałopalnego w Sławogórze, w pow. mławskim [1]. W Grunówku naczynie takie stało obok popielnicy z kośćmi palonemi i z wyrobami, i miało kształt niewielkiej, nieforemnej i spłaszczonej miseczki. W Sławogórze zaś, miało ono kształt także misy, ale nieco większej i zgrabnej, która służyła za podstawkę popielnicy zawierającej kości palone. W obu zatem miejscowościach tych, lekkie, szczególniejszego wyrobu naczynia owe, miały kształt miseczkowaty, z naczyniem hromowieckiem zgodny. Pokazuje się zatem, że wszystkie te, co do materyjału odmienne od innych, wyroby garncarskie, używane były w pewnej epoce wieku żelaznego na przestrzeni bardzo rozległej i, że prawdopodobnie, wszystkie one miały pewny, jednaki typ swej formy, lecz jakie było istotne onych przeznaczenie w grobach, nic pewnego o tem powiedzieć jeszcze nie można.

2. Miecz żelazny. Po złożeniu czterech luźnych, doskonale do siebie się stosujących kawałków tego miecza, okazało się, że nic z jego całości nie brakuje i że był on zgięty we czworo w ten sposób, jak to wyobraża dołączona obok, fig. Nr 1. Wyrobiony on był z kutej blachy żelaznej, pokrytej mocną, twardą, brunatno-czerwonawą patyną, czyli zachowawczą rdzą ogniową *(Hammerschlag)*, a wewnątrz mającej jeszcze blask metalowy. Tu i owdzie znać było na powierzchni mocno przylgnięte białe wapno. Po rozłożeniu zwiniętych części tego miecza w prostej linii, otrzymuje się dokładny kształt jego pierwotny, który wyobraża fig. Nr 2. Długość jego całkowita wynosi 768*mm*, z których klinga ma 646, a sztabka rękojeści 122*mm*. Szerokość klingi przy rękojeści ma 64*mm*, a w połowie swej długości 56*mm*. Na płaszczyźnie klingi, po obu jej stronach, bardzo wyraźnie jeszcze widać cztery kute pręgi żłobiaste, idące przez całą długość, a w końcu znać z jednego boku uzębienie na podobieństwo piły.



Fig. Nr 1.—$^1/_2$.



Fig. Nr 2.—$^1/_4$.

Miecze żelazne, znajdywane na ziemiach polskich w podobnym do opisanego, zgiętym stanie, znane są w wykopaliskach pozostałych w zbiorze po ś. p. B. Podczaszyńskim, pochodzących ze Strzyżewa, w powiecie pułtuskim i z Gostyni, w pow. piotrkowskim [1]. Ponieważ wszystkie wykopaliska te, za życia ich właściciela, opisane nie były, więc dziś, oprócz widocznego pochodzenia onych z ciałopalnych zabytków grobowych, o czem świadczy pokrywająca je patyna ogniowa, tyle tylko powiedzieć można, co się da wy-

[1]) Ob. T. Dowgird: *Wiadomość o zabytkach przedhistor. w powiecie mławskim, z badań dokonanych w r. 1886* (Zbiór wiadomości do Antropol. kraj., T. XIII; Kraków 1889, str. 20 i Tabl. IV, fig. 5a).

[1]) Wszystkie wykopaliny z miejscowości tych pochodzące, razem z całym zbiorem archeologicznym po B. Podczaszyńskim,

snuć z zewnętrznego wyglądu tych przedmiotów i z właściwej im techniki metalowej. Otóż, w wykopalisku strzyżewskiem, składającem się z niezupełnie całkowitego miecza i z umba tarczy żelaznej, miecz różni się od miecza z Hromówki tem, że płaszczyzna jego klingi jest zupełnie gładką, bez śladów jakichbądź pręgów; miecz zaś z Gostyni jest prawie zupełnie z hromowieckim identyczny, gdyż ma jednaki z nim kształt, jednakie rozmiary sztabki rękojeści i jednakową szerokość klingi, na powierzchni której są dwa takie same pręgi żłobiaste, jakich na mieczu hromowieckim widzimy cztery. Brak w nim części jego końcowych nie dozwala sprawdzić obecności uzębienia widocznego na mieczu hromowieckim,[1]) co wszakże do cech tylko lokalnych należeć może.

Uważając z wyżej przytoczonych rozmiarów tego miecza, widać, że należał on do tej epoki rozwoju mieczów, kiedy broń ta nie dosięgła jeszcze właściwej swej długości.

3. *Grot dzidy* (fig. Nr 3), także zgięty we troje i z tulejką spłaszczoną, taksamo jak wyżej opisany miecz, pokryty jest mocną rdzą ogniową i ma na powierzchni tu i owdzie ślady przylgniętego wapna. W miejscach zgięć tak ostrza jak i tulejki, niema śladów najmniejszego pęknięcia, co przemawia o znacznym stopniu giętkości użytego na wyrób żelaza. Płaszczyzny zgięć mocno są zlepione rdzą. Ogólny kształt grotu przedstawia typ przejściowy od formy liściowej do stożkowatej, a tulejka, według wszelkiego prawdopodobieństwa, miała kształt walcowaty, lub bardzo do walca zbliżony i mogła mieć mniej więcej 25*mm* średnicy w otworze. Z jednego jej boku sterczy rdzą uszkodzony i, wskutek spłaszczania tulejki, nieco pochylony, cienki sztyfcik, który służył do przymocowania tulejki do drzewca. Spojenie tulejki jest nieznaczne, a przedłużenie onej stanowi grzbiecik kształtu rąbka, rozpoczynający się od samego prawie tylca, a ginący w samym końcu ostrza. Długość całkowita tego okazu mogła mieć 23 do 25*cm*, z których na tulejkę przypada 5*cm;* największa zaś szerokość ostrza, wskutek uszkodzenia brzegów, oznaczoną być nie może.



Fig. Nr 3.—1/2.

Wszystkie dostatecznie jeszcze wyraźne cechy morfologiczne opisanego grotu, jako to: kształt jego przejściowy od typu form liściowych do stożkowatych, walcowaty kształt tulejki i rąbkowaty środkowego grzbieciku, a wreszcie i same jego rozmiary wskazują, iż okaz ten odnieść należy do kategoryi tych grotów, których formy typowe znalezione u nas zostały w okolicy Kowla i w kurhanie Grunówka, a zagranicą w Münchenbergu, w Brandenburgii. Celniejszymi przedstawicielami tych grotów są okazy zdobione srebrem inkrustowaną ornamentyką symbolową [1]). Za tem samem przypuszczeniem przemawiają także i techniczne właściwości tego wyrobu, polegające w wyborze doskonalszego metalu, w kształcie i w sposobie osadzenia bocznego sztyfta tulejkowego, oraz w dokładnem spojeniu samej tulejki. Wszystko to wzięte razem na uwagę, każe się domyślać w opisanym grocie z Hromówki bardzo bliskiego związku z grupą grotów pochodzących z kurhanu Grunówka.

Oprócz kurhanu w Grunówku, dwa groty takiego samego kształtu znajdują się w wyżej wspomnianem już wykopalisku z Gostyni razem z mieczem, o którym także tylko co mówiłem i z umbem żelaznej tarczy. Na obu tych grotach doskonale zachowany jest kształt środkowych grzbietów, oba mają tulejki wyraźnie walcowate i oba są pogięte na połowę.

4. *Pałąk naczynia.* Sztabka kutego żelaza, mająca 15*mm* szerokości i 3*mm* grubości, pozostawiona w formie niezmienionej około 13*cm* długości, a dalej w obie strony kręcona w zwoje spiralne i zakończona wywi-

przeszły na własność Akademii Umiejętności w Krakowie i obecnie znajdują się w Dziale VI zbiorów Komisyi antropologicznej tejże Akademii (Dział zabytków z grobów ciałopalnych). Wykopaliny ze Strzyżewa zapisane są pod numerami 24 i 25 Katalogu, a z Gostyni, numera 46—49.

[1]) Razem z mieczem gostyńskim znajdowały się dwa groty żelazne dzidy, o podobieństwie których do grotu z Hromówki powiem niżej, przy jego opisie.

[1]) Opisy tego rodzaju grotów ob. 1) co do grotu münchenberskiego, znalezionego w r. 1865: *Anzeiger für Kunde der Deutschen Vorzeit. N. Folge XIV* (Nürnberg 1867, str. 33); STEPHENS, *Old-northen runic Monuments.* T. II. Kopenhaga 1867—68, str. 880; OLSHAUSEN w *Zeitschrift f. Ethnologie* 1886; — 2) co do grotu kowelskiego, znalezionego w r. 1858: A. SZUMOWSKI: *Grot z runicznym napisem z Suszczyna* (Wiadomości archeolog. T. III. Warszawa 1876, str. 49); *Compte rendu du Congrès de Buda-Pest* 1876, str. 457; KOHN i MEHLIS, *Materialien zur Vorgeschichte des Menschen im östlichen Europa.* T. II. Jena 1879, str. 178; *Album fotograf. Wystawy przedhist. w Berlinie* w r. 1880; Sekc. IV, Tabl. 13 i 14; — 3) co do grotów z Grunówka, znalezionych w r. 1884: R. ERZEPKI, *Kurhan w Grunówku pod Lesznem* (Zapiski archeolog. poznańskie, Zeszyt IV. Poznań 1888, tablic cztery). Wreszcie, co do całej grupy wykopalisk zawierających podobne tym groty, ob. UNDSET INGWALD, *Das erste Auftreten des Eisens in Nordeuropa.* Hamburg 1882 (str. 102—106, 111—112 i 172—173).

niętymi na zewnątrz, kształtnymi guzami okrągłymi, stanowi ten, półokrągło zagięty pałąk naczynia, który, w rozpięciu swego łuku, ma przeszło 20*cm* szerokości. Powierzchnia jego, tak samo jak dwóch wyżej opisanych wyrobów, pokryta jest mocną rdzą ogniową i ma najwięcej białych śladów obficie przylgniętego do niej wapna, widocznych na dołączonym rysunku (fig. Nr 4).



Fig. Nr 4.—1/2.

Fig. Nr 5.—1/1.

Fig. Nr 6.—1/1.

Od pierwszego rzutu oka na ten wyrób żelazny, niepodobna nieprzypomnieć sobie w nim owych, charakterystycznego kształtu i w wielu miejscowościach znajdowanych, wyrobów b r o n z o w y c h, znanych pod nazwą naszyjników. Podobieństwo leży głównie w owych spiralnie skręconych częściach końcowych, z obu stron przytykających do płaskiej jego części środkowej, przeznaczonej dla ujęcia ręką, oraz w nie mniej charakterystycznych, na zewnątrz wygiętych, kształtnych guzach, przeznaczonych do zahaczenia o uszka naczynia. Podobieństwo to do tego stopnia jest łudzące, iż wyrób ten, znaleziony luźnie, mógłby uchodzić za niewątpliwy naszyjnik żelazny, wyrobiony ściśle według wzoru naszyjników bronzowych, od których nawet wielkością swą niewiele się różni. Że jednakże niczem innem on być nie mógł, jak tylko pałąkiem jakiegoś naczynia, świadczą o tem same uszka tego naczynia, zawieszone na obu jego końcach. Jakie właściwie było to naczynie, któremu ten pałąk służył za rączkę, nic pewnego o tem powiedzieć nie można, lecz, sądząc z tego, że żadnych kawałków metalowych odpowiedniego temu pałąkowi naczynia w całem wykopalisku tem niema, a przeciwnie, były w niem kawałki spróchniałego drzewa, wnosić można, że było ono drewniane, może w rodzaju węborka okutego żelazem. Zawieszone na obu guzach tego pałąka żelazne blaszki są popsutemi uszkami tego naczynia, które, o ile się zdaje, przymocowane doń były gwoździami.

5. *Części okucia i gwoździe.* Liczne ułamki żelazne, przedstawiające widocznie części jakiegoś okucia, nie są dostatecznie wyraźne, aby oznaczyć można do jakiego właściwie wyrobu one służyły. Co się zaś tyczy dwóch ozdobnych i zupełnie jednakich gwoździ, z których j e d e n wyobraża fig. Nr 5, to te niewątpliwie mogły służyć do przymocowania uszek węborka, a na domysł ten naprowadza kształt zgrabnych, guzowatych ich główek wyrobionych w tym samym guście, jak guzy końcowe pałąka (fig. Nr 4). Rzecz szczególna, że w kilkakrotnie wyżej już wspomnianem wykopalisku z kurhanu w Grunówku znajdował się także gwóźdź takiego samego kształtu i z końcem tak samo zgiętym pod kątem prostym [1]).

6. *Sprzączka bronzowa* (fig. Nr 6) raz jeszcze przypomina nam wykopalisko grunowieckie. Sprzączka bowiem takiego samego typu, lecz cokolwiek od tej większa, znalezioną tam została obok grobów kurhanu (Tabl. XX, fig. 9). Charakterystycznem znamieniem typu tej sprzączki jest szczególniejszy jej kolec mający poprzeczkę, co wytwarza odrębny kształt jego, podobny do krzyżyka [2]).

[1]) Porównaj dołączoną tu fig. Nr 5 z figurą 4 tablicy XVIII opisu wykopaliska grunowieckiego (Zap. archeol. pozn.; Zesz. IV).

[2]) Kolec ten, przez umyślne razem z innymi wyrobami popsucie sprzączki, o której mowa, był już luźny, wskutek czego

7. Część naczynia bronzowego. W pozostałości tego wyrobu spotykamy się tu znowu z przedmiotem podobnym do wchodzącego w skład znanego już nam wykopaliska grunowieckiego (Tabl. XX, fig. 8). Jest to zwinięty w kilkoro i spłaszczony odcinek prawdopodobnie jakiegoś naczynia wyrobionego z blachy bronzowej, kształtem swym podobnego do płaskiej misy, mającego małe przy brzegu dziureczki. Ponieważ, bez uszkodzenia tej pozostałości, nie można odgiąć zwiniętych jej części, przeto o kształcie i przeznaczeniu całości, z której kawałek ten pochodzi nic więcej i nic pewnego powiedzieć nie można.

8. Części wyrobów ozdobowych. Kawałki wyrobów bronzowych, które wyobrażają dołączone fig. Nr 7 i 8, są ułamkami zbyt mało charakterystycznymi, aby z nich można było oznaczyć rodzaj ozdób, których części one stanowiły. Widocznem atoli jest, że są to części przedmiotów ozdobowych. Jeden z tych ułamków (fig Nr 7)



Fig. Nr 7.—1/1.



Fig. Nr 8.—1/1.

może być końcem bransolety, a drugi (fig. Nr 8), końcem fibuli; nic jednakże pewnego w tem orzeczeniu być nie może, aż do czasu, gdy w przyszłości może znalezione będą tego samego rodzaju wyroby całkowite, lub mniej od tych popsute, z którymi można będzie porównać wyobrażone na dołączonych figurach ułamki.

9 Szczątki kostne. Kilka niewielkich ułamków kości znajdujących się pomiędzy nadesłanymi wyrobami wskazały, że w kurhanie badanym kości były palone, a znajdująca się pomiędzy nimi jedna część główki kości udowej objaśnia, że kości te były ludzkie.

tem bardziej przypominał sobą krzyżyk, za który był on też uważany przez badacza kurhanu w Hromówce (ob. pismo p. Jełowickiego; Wiadom. numizm.-arch. Nr 7, szpalta 164). Powierzchnia jego pokryta jest znacznej grubości powłoką mocnej rdzy żelaznej, co nadaje mu pozór wyrobu żelaznego. Po odskrobaniu dopiero tej powłoki pokazuje się istotny jego materyjał, którym jest bronz.

Rozpatrzywszy się w morfologicznych i technicznych właściwościach składowych części wykopaliska z kurhanu Hromówki, pozostaje mi zamknąć wyżej przytoczony opis wykopalin nasuwającymi się z tego rozpatrzenia wnioskami dotyczącymi tak rodzaju zabytku, z którego przedmioty te pochodzą, jakoteż i paleoetnologicznego jego znaczenia.

Z wiadomości acz krótkich, podanych w pismie szan. p. Jełowickiego, dostatecznie widać, że zabytkiem tym był kurhan, a wzmianka o znajdowaniu się w nim kości i obecność przy nich wszystkich znanych już nam wyrobów nie pozostawia wątpliwości, że był to kurhan grobowy. Dla dość wyraźnych poszlak, tkwiących w przedmiotach z niego wydobytych, jakoto: przepalonego stanu kości i charakterystycznej rdzy ogniowej na wyrobach żelaznych, kurhan ten, bez żadnego wahania się, odnieść należy do kategoryi zabytków ciałopalnych obrzędów pogrzebowych. Jako niezwykłe, a charakterystyczne zjawisko w obrządku tym, występuje tu zwyczaj umyślnego tłuczenia, łamania i wszelakiego rodzaju uszkodzenia wszystkich przedmiotów, które, będąc własnością zmarłego za życia, razem ze spalonymi jego szczątkami złożone być miały do grobu. Widocznem bowiem jest, że uszkodzeniu temu uległy wszystkie wyroby tego wykopaliska przed złożeniem onych do ziemi. Świadczy o tem najprzód sama patyna, która w jednakowym stopniu pokrywa tak całkowitą powierzchnię przedmiotów, jakoteż i miejsca ich złamu lub uszkodzenia, a powtóre, brak zupełny w całem wykopalisku jakiegobądź wyrobu, któryby nie był albo zupełnie połamanym, albo, co najmniej, uszkodzonym przez umyślne pogięcie, jak miecz i grot (fig. Nr 1 i 3). Same naczyńka nawet gliniane były tu potłuczone. Rozpatrując się dalej w przytoczonych w opisie cechach archeologicznych wykopalin, nie trudno także zauważyć, że całkowity skład wykopaliska przedstawia tu zbiór wyrobów tak bronzowych, jakoteż i żelaznych, z których oba rodzaje nie mają tego charakteru, jaki cechuje inne, powszechnie w tym kraju znane wykopaliny przedhistoryczne. Odrębność tego charakteru jest tak wybitna, że trudno jest dopatrzeć się w tych wyrobach jakiegobądź związku archeologicznego z wykopalinami wszystkich innych kurhanów wołyńskich. Poszukując w literaturze podobieństwa do wykopalin tego odrębnego, wyjątkowego kunsztu, znaleźliśmy je najwięcej w wykopalisku bardzo odległej od Hromówki miejscowości, bo aż w Grunówku pod Lesznem w Poznańskiem. Mniej nieco podobne, lecz niewątpliwie także pokrewne z hromowieckimi wykopaliny, wskazaliśmy w powiatach piotrkowskim, pułtuskim i mławskim (Gostynia, Strzyżewo, Sławogóra). Nieliczne te miejscowości rozrzucone są na wielkiej przestrzeni

i leżą w znacznych od siebie odległościach. Wszystkie te okoliczności służą za niemałoważną wskazówkę tego, że wykopaliny tak odrębnego charakteru, niemającego związku z charakterem powszechnie rozwiniętego w kraju kunsztu przedhistorycznego i należące do zabytku występującego w nim wyjątkowo i zbyt sporadycznie, nie mogą należeć do ludów przedhistorycznych stale w tym kraju osiadłych, lecz raczej do ludów przebywających w nim czasowo i zmieniających miejsce swego pobytu. Z tego też względu, w kwestyi określenia paleoetnologicznego znaczenia kurhanu w Hromówce, niepodobna nie przychylić się do zdania wypowiedzianego pod tym względem z powodu wykopalin grunowieckich przez Virchowa, Undseta i Olshausena, którzy jednomyślnie uznali w nich zabytki należące do jednego z ludów przebywających w tych stronach podczas wędrówek narodów (Gotów, Burgundów lub Wendów) i, z małemi różnicami, odnieśli je mniej więcej do okresu między II a IV wiekiem ery Chrystusowej.

Reasumując więc wszystko, co się tu o opisanych wykopalinach z Hromówki i o samym tej wsi kurhanie powiedziało, dochodzimy ostatecznie do następujących o tych zabytkach wniosków:

1. Kurhan wsi Hromówki należy do zabytków grobowych obrzędu ciałopalnego, cechujących się pewną, właściwą im odrębnością w postępowaniach pogrzebowych.

2 Odrębność tego postępowania leży w nieznanym w kraju przy innych obrządkach ciałopalnych zwyczaju łamania i w ogóle psucia i uszkodzenia, czyli niweczenia wszystkich bez wyjątku tych wyrobów, które, jako własność zmarłego, z nim razem złożone być musiały w grobie. Równie charakterystyczną, chociaż bynajmniej nie wyjątkową właściwością tego obrządku, jest użycie wapna, obfite ślady którego pozostały na każdym przedmiocie, a którego znaczenie objaśnić można będzie tylko wówczas, jeżeli zabytek tego rodzaju będzie w przyszłości badany ściślej.

3. Charakter kunsztu przedhistorycznego znalezionych w grobie wyrobów świadczy o odrębności kultury ludu, który się grzebał w tego rodzaju kurhanach, niemającej związku z powszechnie rozwiniętą, współczesną mu kulturą krajową, co wynikło z czasowego tego ludu pobytu w tym kraju, niedozwalającego zlania się z ludnością miejscową i szerzenia pomiędzy nią właściwej kultury własnej.

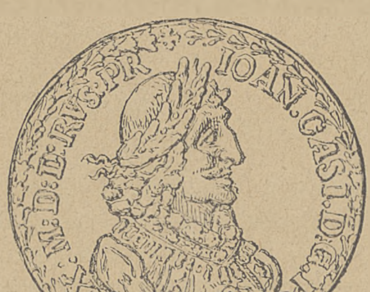
4. Właściwość tej kultury wyraża się najwybitniej w użyciu jednoczasowie rozmaitego materyjału, odpowiadającego na rozmaite wyroby, bronzu i żelaza, oraz w wysokim rozwoju żelaznej broni chłodnej (mieczów i grotów), cechującej się odrębnością kształtu i techniki.

5. Techniczne i morfologiczne cechy tej broni, najwybitniejszy wyraz swego charakteru otrzymały w cennych wyrobach okazów grotów inkrustowanych metalem szlachetnym (srebrem), znalezionych w największym komplecie w Grunówku. Do grunowieckiej tej grupy zabytków należy zatem kurhan wsi Hromówki, stanowiący własność jednego z czasowo osiadłych w tej krainie ludów istniejących tam w okresie wędrówek narodów przypadających na czas wieku II po Chrystusie.

6. Ślady istnienia tego ludu ujawnione u nas zostały wykopaliskami krajowemi w dzisiejszych powiatach starokonstantynowskim i kowelskim na Wołyniu, w piotrkowskim, pułtuskim i mławskim w Polsce kongresowej i we wshowskim, w Poznańskiem; zagranicą zaś, znane są one w Brandenburgii *(Münchenberg)*. Podług Undseta *(Das erste Auftreten des Eisens in Nordeuropa)*, szerzą się te zabytki ku północy na Litwę, a ku południowi w granice Galicyi.

Portugał bydgoski Jana Kazimierza.

Rycina przedstawia na S. G. popiersie w profilu w lewo, na głowie wieniec laurowy i włosy długie w lokach, spadające na ramiona; na szyi kołnierz koronkowy; suknia obszerna; na piersiach łańcuch z orderem złotego runa; w otoku napis IOAN·CASI : D : G POL & SVE·REX : M : D : L : RUS : PR. Brzeg ozdobiony wiązanką z trójlistków przerwaną u góry, po nad głową, znakiem ✠.





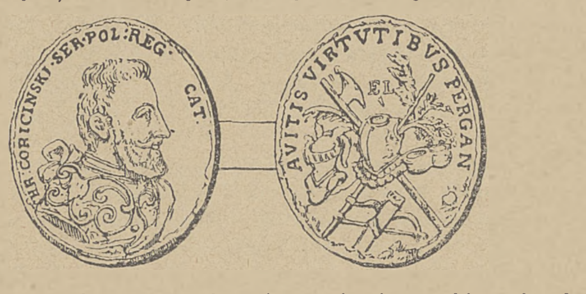
S. O. Pod królewską koroną owalna tarcza pięciopolowa ozdobna, w stylu barokowym, z herbami krajowymi; w środku snopek Wazów; u spodu tarczy mały herb Wieniawa, podskarbiego w. k. Bogusława na Lesznie Leszczyńskiego (†1660); po bokach cyfry C—G mincarza Christopha Gutmana; u spodu łańcuch z orderem złotego runa, przedzielającym napis otokowy MON : AUREA : CIVIT BIDGOSTIENS : 1652. Brzeg, jak na stronie głównej, otoczony wiązanką, lecz krzyżyk ✠ znajduje się u góry i u dołu, pod orderem złotego runa.

Portugał ten, ważący prawdopodobnie pełne dziesięć dukatów(?), znajduje się w jedynym

jak dotąd znanym ekzemplarzu, w *Britisch Muzeum*, w Londynie. Hr. Kazimierz Sobański, posiadacz zbioru numizmatycznego, bogatego w bardzo rzadkie sztuki, zamieszkały w Guzowie, zwiedzając Londyn, postarał się o kopiję galwanoplastyczną tej monety, i tę naszej Redakcyi dla zrobienia użytku naukowego udzielił.

Wiadomość o medalu K. Korycińskiego.

W ostatnich czasach nabyłem medal, o istnieniu którego nigdzie żadnej nie znajduję wzmianki. Dołączony rysunek daje o nim wyobrażenie ogólne, pozostawiając w szczegółach wiele do życzenia, mianowicie pod względem jasności otoku strony głównej. Kilkanaście końcowych liter, w części nieczytelnych, w całość jakąś złożyć nie mogłem.



Strona główna przedstawia popiersie męskie z brodą i wąsami w bogato cyzelowanej zbroi zwrócone w lewo; głowa podgolona. Od ramienia w otoku CHR:CORICINSKI SER....REG:..CAT...... Na stronie odwrotnej emblemata rycerskie, t j. zbroja przetknięta na krzyż złożonemi włócznią i halabardą, po bokach hełm i kotły wojenne, poniżej łuk i kołczan. Emblemata te w górnej części przystrojone są gałęziami, zapewne wawrzynu, między któremi w polu medalu litery EL; w otoku MVLTIS·VIRTVTIBVS·PERGAN [1]).

Medal ten odlany niewątpliwie dla uczczenia Krzysztofa Korycińskiego, kasztelana wojnickiego, starosty gniewkowskiego, zmarłego w r. 1636. Bliższe szczegóły życia i czynów jego podał Konstanty Hoszowski w dziełku: „O znakomitych zasługach w kraju rodziny Korycińskich“. (Kraków 1862). Tam więc pragnących je poznać odsyłam; dla mnie ciekawą jest rzeczą, gdzie i z jakiej okazyi medal ów wybitym został. Uderzającem jest, iż na medalu tym, wbrew powszechnie w czasach owych, a nawet wbrew zawsze praktykowanemu zwyczajowi, nie pomieszczono herbu Korycińskich, Topora, ani też tytułów Krzysztofa. Druga połowa otoku strony głównej nieczytelna, z pojedyńczych tylko, widocznych liter, możnaby domniemywać się, *Serrenissimi Poloniae Regni et Catolicae Religionis Desor*.(?) Dalej nazwisko Koryciński pisanem jest przez C, a w końcówce K. Wreszcie wygląd ogólny, piękna robota popiersia i wypukłość cięcia każą mi domniemywać się, że medal ten jest tworem zagranicznym, a była po temu sposobność, gdy Krzysztof Koryciński kilkakrotne odbywał podróże, sprawując poselstwa do Filipa III i IV królów hiszpańskich, do Macieja Cesarza, do Arcyksiążąt Austryi. Jeśli więc nie sam wybijać go kazał, to prawdopodobnie powstał ten medal z inicyatywy duchowieństwa, które, w zamian za fundacyę klasztoru OO. Bernardynów w Alwernii, medalem uczcić go zamierzyło. Ten ostatni domysł popiera i usprawiedliwia otok strony odwrotnej. Coby znaczyły litery EL, odgadnąć nie mogę; chyba nie są inicyałami Hieronima Lucentiego, rytownika stempli w Rzymie, używającego zwykle liter tych w skróceniu *Eques Lucenti* oznaczać mających Rytownik ten bowiem dopiero około r. 1670 był czynnym, a medal niewątpliwie za życia Korycińskiego wybitym został[1]).

Seweryn Tymieniecki.

Jako przyczynek do wiadomości podanej przez Szan. Autora o opisanym medalu dołączamy niżej następującą genealogię rodu Korycińskich udzieloną naszej Redakcyi przez p. Żegotę Paulego.

Mikołaj Koryciński, na Korytnie, herbu Topor, sekretarz królewski, podskarbi koronny, administrator żup, starosta przedecki, kłodawski, solecki, ur. 4 kwietnia 1543 † 1615.

Żona: **Barbara** (córka Trojana Prowanny herbu Roch, starosty będzińskiego, sekretarza królewskiego) zaślub. 1575 † 1604.

KRZYSZTOF*) dworz i sekr. król., burgrabia krak. 1623, star. gniewkow., kaszt. sandecki 1629, kaszt. wojnicki 1633, poseł do Macieja ces. rzymsk. i do Filipa III, króla, dziedzic Poremby Żegocinej, ur. dnia 7 września 1577 † 29 sierpnia 1636, pochowany w Klasztorze Alwerni, który fundował. Żona: **Anna** (córka Wawrzyńca Chlewickiego z Chlewisk i Anny Kochanowskiej, chorążanki kor.) zaśl. 1616 † 15 paźdz. 1641, pochowana w Alwerni.	**Jędrzej***) chorąży sandomierski, starosta żywiecki 1638 roku, kasztelan wiślicki, urodzony d. 24 październik 1579 r. † 1652. Żona: **Urszula Tymińska** herbu Nałęcz, zaślubiona 1604 roku.	**Mikołaj**, dworzanin królew. 1595, star. ojcowski, kasztelan sandecki 1623, ur. 30 października 1586, † 14 grud. 1637. Żony: I. **Barbara Pukarzewska** h. Srzeniawa † 1627. II. **Magdalena Białobrzeska** (wdowa po Marcinie Stadnickim kaszt. sanockim) 1632.
Jan Stanisław, dziedzic Płazy i Kościelca, dworzanin królewski, starosta gniewkow. † d. 2 sierpnia 1662. Żona: **Krystyna Zebrzydowska** 1659. — **3 córki.**	**Alexander**, wojewoda † 1659. — **Bogusław**, stolnik krak. 1648 do 1676. — **2 córki.**	**Mikołaj**, kasztelan biecki † 1651. — **Stefan**, kaszt. oświecimski kancl. w. kor. † 1658. — **Jan**, kaszt. oświecimski † 1633. — **Córka.**

DODATKOWE UWAGI DO PIECZĘCI KRÓLA KAZIMIERZA W.

z literą K obok orła,

przez

DR. FR. PIEKOSIŃSKIEGO.

W artykule pod tytułem: „Przyczynek do sfragistyki polskiej Wiadomości numizm.-archeolog. Nr 2 z r. 1890, str. 43) podał p. Edmund Diehl rysunek i wiadomość o małej pieczęci króla Kazimierza W, nieznanej T. Żebrawskiemu, która wyobraża orła piastowskiego z literą **K** nad prawem skrzydłem i jeszcze jakimś niezrozumiałym znakiem ponad tą literą.

---

[1]) Na odwrotnej stronie medalu przy pomocy dobrej lupy odczytaliśmy AVITIS VIRTVTIBVS PERGAN (starodawnemi cnotami postępować będę). Z tego też powodu na rysunku odmienny niż w tekscie położyliśmy napis.

[1]) Okaz jaki tu podajemy i opisujemy, nadesany nam łaskawie z Kalisza jest wysokości 33*mm*, szerokości 27*mm*, waży 10.5 gramów i jest odlewem w ołowiu; nie można stanowczo oznaczyć w jaki sposób oryginał był pierwotnie wykonanym czy modelowanym był w wosku, bukszpanie lub innym materyjale, a następnie odlewanym w metalu, czy też jest odlewem z nieznanego nam dotąd egzemplarza bitego, do którego artysta wykonał stempel menniczy.

*) Kształcili się roku 1597 u Jezuitów w Ołomuńcu, razem z Samuelem Kochanowskim rytownikiem.

Rysunek podany przez p. Diehla pochodzi z kopii galwanoplastycznej, przy której wzmianka „pieczęć oderwana, wosk czerwony, paski pargaminowe“, bez nadmienienia, gdzie oryginał tej pieczęci jest przechowany.

P. Diehl porównywując pieczęć tę z inną przez T. Żebrawskiego pod Nrem 36 podaną pieczęcią, która tem się tylko różni od poprzedniej, iż nad prawem skrzydłem orła kładzie w miejsce litery K, znak w kształcie herbu Nałęcz, widzi podobieństwo tych pieczęci do siebie i przypuszcza, że to mogą być pieczęcie identyczne, i że rysunek przez Żebrawskiego podany, z zatartego oryginału zrobiony, nie zupełnie dokładnie odcyfrowany został.

Ponieważ jednak p. Diehl stawia także i inne przypuszczenie, że może to podobieństwo jest tylko pozorne, a obie pieczęcie z różnych pochodzą tłoków, przeto pospieszam uchylić tę wątpliwość w ten sposób, iż przypuszczenie p. Diehla o identyczności obu tych pieczęci jest trafne.

Posiadam w moim zbiorze kopiję galwanoplastyczną tego luźnego oryginału pieczęci, który przechowany jest w archiwum kapitulnem w Krakowie, a który Żebrawskiemu do rysunku służył. Litera K nad prawem skrzydłem orła nie ulega wątpliwości, jest ona jednak nieco w dolnej lasce uszkodzona w ten sposób, że na pierwszy rzut oka robi wrażenie herbu Nałęcz, i to pierwsze wrażenie, poparte półgroszkami Kazimierza W., z których kilka typów nosi na sobie i po stronie orła i po stronie majestatu takie same znaki podobne do herbu Nałęcz, przedstawiające prawdopodobnie arabską liczbę 4, w kształcie w wiekach średnich powszechnie używanym, wprowadziło w błąd T. Żebrawskiego, iż nad prawem skrzydłem orła znak Nałęcz położył.

Usuwa zresztą w tej mierze wszelką wątpliwość inny, o wiele lepiej dochowany egzemplarz tej pieczęci, znajdujący się w zbiorach XX. Czartoryskich w Krakowie, niestety również oderwany od swego przywileju, a więc bez daty, na którym litera K jest doskonale widoczna, (fig. Nr 1) a co więcej, ów znak niewyraźny nad tąż literą, dostrzeżony przez p. Diehla, a niedostrzeżony przez T. Żebrawskiego, przedstawia się jako piastowska korona, taka sama jak nad głową orła, jeno, że dziub orła część tej korony zakrywa. I na egzemplarzu kapitulnym, przy dokładnem przypatrzeniu się, widne są ślady tej korony. Byłaby to więc ta litera K cyfrą królewskiego imienia „Kazimierz“.

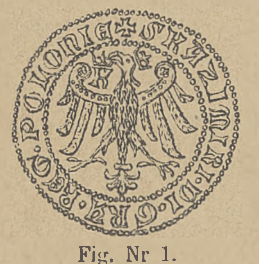


Fig. Nr 1.

Egzemplarz pieczęci, który służył p. Diehlowi do rysunku, nie zdaje się pochodzić z oryginału dobrze dochowanego; kontury liter są zupełnie przytępione i nadają im bardzo niepewny, prawie podejrzany charakter, gdy w rzeczywistości kontury te są o ostrym i wyrazistym zakroju. Największe zaś budzi podejrzenie kształt korony nad głową orła. Korona ta w rysunku tak T. Żebrawskiego jak i p. Diehla, przedstawia kształt zębaty, więcej podobna do korony imperatorów rzymskich, a taki kształt korony jest w naszej sfragistyce zgoła nieznany. Korona piastowska jest stale o trzech lilijach, taką widzimy powszechnie na pieczęciach królewskich z epoki piastowskiej, taka też jest nad głową orła na obu oryginałach naszej pieczęci, tak kapitulnym, jako też przechowanym w zbiorach ks. Czartoryskich.

W obec tego pieczęć króla Kazimierza W. ze znakiem niby herb Nałęcz nad prawem skrzydłem orła w rzeczywistości nie istnieje wcale.

Z powodu litery K nad skrzydłem orła wypada wspomnieć o innej jeszcze małej pieczęci króla Kazimierza W., na której orzeł piastowski ma dwie takie litery K, lecz one zamieszczone są po obu bokach ogona, a nie nad skrzydłami, i nie są nakryte koronami (Żebrawski Nr 35).

Senator Stronczyński podając wzmiankę o tej pieczęci, kładzie przy drugiej literze K znak zapytania i dodaje „na niej nie litery K, K, ale K, R, znajdowaćby się powinny“.

Posiadam w mym zbiorze dwa odlewy galwanoplastyczne tej pieczęci z dwóch odrębnych oryginałów, jeden z egzemplarza przechowanego w zbiorach M. Pawlikowskiego, dziś we Lwowie znajdujących się (Fig. Nr 2), drugi z egzemplarza zbioru ś. p. Smoniewskiego, przekazanego pierwotnie szkole polskiej w Batignolles, a przez tęż szkołę następnie Akademii Umiejętności w Krakowie odstąpionego.



Fig. Nr 2.

Mogę zapewnić, że owe litery położone po bokach ogona u orła są stanowczo K K a nie K R, gdyż na obu egzemplarzach są bardzo dobrze dochowane. A gdy nad niemi brak i korony, więc prawdopodobnie nie będą się one do imienia króla odnosiły.

Inną atoli wątpliwość budzi porównanie obu egzemplarzy. Zdaje się mianowicie, jakoby między niemi zachodziły pewne acz niezbyt znaczne różnice. Ale między pieczęciami wyciśniętemi jednym i tym samym tłokiem, nie mogą zgoła żadne zachodzić różnice, chyba takie, które jedynie w mniej lub więcej starannem wyciśnięciu tłoka mają swoje źródło; inne różnice nasuwają konieczność istnienia różnych tłoków. I tak Żebrawski czyta w otoku oryginału ze zbioru Pawlikowskich: S'. KAZIMIRI · DI · GRACIA · REGIS · POLOIE; natomiast na egzemplarzu ze zbioru Smoniewskiego jest w legiendzie POLON, a nie POLOIE, a nadto pierwszy i ostatni wyraz legiendy przedzielony jest krzyżykiem †, którego u Żebrawskiego brak. Egzemplarz ze zbioru Smoniewskiego jest znacznie lepiej dochowany i tu co do legiendy nie ma żadnej wątpliwości. Nie tak się atoli ma rzecz z egzemplarzem Pawlikowskich. Egzemplarz ten, choć na pozór bardzo wyraźny, nie jest jednak w rzeczywistości wyraźnym: zdaje się, jakoby podczas wyciskania pieczęci, tłok się nieco w bok poruszył; w ten sposób nadwerężony został poniekąd rysunek niektórych liter, a zwłaszcza pierwszego i ostatniego wyrazu legiendy, tak, iż odczytanie Żebrawskiego, acz pozornie wydaje się być trafnem, to przecież pewności nie daje żadnej, iż na krzyżyk zdaje się jakoby miejsca wcale nie było. Także ramiona skrzydeł orła są na egzemplarzu Smoniewskiego znacznie pełniejsze jak w egzemplarzu Pawlikowskich; zresztą identyczność rysunku i rozpołożenia liter jest zupełna.

Wątpliwość, czy mamy z dwoma odmiennymi tłokami do czynienia, czy tylko z jednym, nie da się na razie rozstrzygnąć: musimy czekać, dopóki nie znajdzie się jeszcze jaki nowy oryginalny egzemplarz tej pieczęci do porównania. Już tu jednak zwracam uwagę, że w wiekach średnich praktykowany był zwyczaj odnawiania pieczęci, których rysunek przez częsty, lub długoletni użytek stracił swą ostrość

i wyrazistość konturów, przez poprawianie i pogłębianie rzeźby; nie jest przeto wykluczoną możność, że i w obecnym wypadku mamy do czynienia z dwoma odbiciami pieczęci z jednego i tego samego wprawdzie tłoku, lecz jedno odbicie pochodzi z tłoku o rzeźbie pierwotnej, drugie z tegoż tłoku o rzeźbie odnowionej. Nieznaczne różnice dałyby się tem łacno wytłumaczyć.

SPRAWOZDANIA.

„Zapiski archeologiczne poznańskie“

wydawane przez Komisyę archeol. Tow. przyj. nauk w Poznaniu pod redakcyą Wł. Jażdżewskiego i Dra B. Erzepkiego.

(Ciąg dalszy).

Zeszyt III Zapisek zawiera jeden artykuł Dra B. Erzepkiego, cztery artykuły Dra Wł. Jażdzewskiego i jeden Dra Wł. Łebińskiego.

Erzepki B. *„Bronzy przedhistoryczne, znalezione w Słupach na Kujawach w Król. Polskiem“*. Andrzej Barczak, gospodarz wiejski z Paprosa, za pośrednictwem P. J. Grabskiego, posła do sejmu pruskiego, złożył w darze do Zbiorów Towarzystwa przyj. nauk w Poznaniu wspaniały dar złożony z kilkudziesięciu wyrobów bronzowych, wykopanych przypadkowo w Słupach na Kujawach w r. 1886. Wykopalisko stanowiły następujące przedmioty: czara z cienkiej blachy bronzowej, pięć naszyjników, cztery naramienniki wewnątrz próżne, a piąty lany, pełny, jedna bransoleta spiralna z cienkiej wstęgi bronzowej, całkowita i części dwu innych, takichże bransolet uszkodzonych, czternaście guzów z uszkami, wielka szpila z główką spiralnie zwiniętą, dwa tulejkowe celty, wreszcie kilka kawałków bronzowej sztaby i kawałek bardzo cienkiej blaszki bronzowej. Z wiadomości dostarczonej przez darodawcę widać, że wszystkie te przedmioty stanowiły skarb ukryty w ziemi; należą zatem one do znalezin przedmiotów zbiorowych. Autor, opisawszy szczegółowo kształt i techniczne właściwości wszystkich tych przedmiotów, wyobrażonych przy tem w rysunkach na licznych figurach tablicy X i XI, oraz porównawszy je z innymi, podobnymi im okazami, znalezionymi w krajach innych, odnosi je do okresu halsztatskiego.

Jażdzewski Wł. *„Wyspa na Lednicy, pow. gnieźnieński“*. Do obfitej literatury dotyczącej tej wielce interesującej miejscowości, zawartej w studyach, opisach badawczych i wiadomościach publikowanych przez Edw. hr. Raczyńskiego, hr. Przezdzieckiego, K. Szulca, Lelewela, Beckera, Greena, Łepkowskiego, Łuszczkiewicza, Sokołowskiego, Zakrzewskiego i Polkowskiego, przybywa w artykule tym wiadomość opisowa o bałwanku drewnianym, o narzędziach kamiennych i o siedmiu wyrobach bronzowych (sześć fibul prowincyonalno-rzymskich i jeden celt), znalezionych po za okopem zamczyska lednickiego. Znaleziny te świadczą wymownie o zaludnieniu wyspy na Lednicy w czasach jeszcze przedhistorycznych, a praca autora przysparza ważnego materyjału do przyszłego kiedyś, wyczerpującego opracowania zabytków i dziejów wysp lednickich.

Tenże. *„Zapinki z dwoma i trzema wałkami z pod Kalisza“*. Artykuł zawiera opis kształtu i techniki dwu rzadkich fibul, znalezionych razem z cesarskiemi monetami rzymskiemi z końca trzeciego wieku po Chrystusie. Ze względu na mocno zużyty stan monet, wszystkie te wyroby odnosi autor do wieku IV ery chrystusowej.

Tenże. *„Szczątki fibul italskich, znalezionych w Gorszewicach, w pow. szamotulskim“*. W roku 1880, autor, przy badaniu cmentarzyska w Gorszewicach, natrafił na grób zwykłej formy, obłożony i przykryty okrągłymi głazami, w którym, pod kamieniami stanowiącymi bezpośrednie przykrycie grobu, znalazł szpilę bronzową, pod powierzchnią grobu, czerwono malowaną czarkę, a w popielnicy ustawionej dnem do góry, — naszyjnik bronzowy i wielką główkę szpilki. Obok popielnicy, leżało okucie z bronzu typu halsztatskiego i dwie fibule stanowiące przedmiot opisu. Po porównaniu tych fibul z okazami takichże wyrobów dawniej na tem samem cmentarzysku znalezionymi przez p. Fehlona, okazało się że były to rzadkie fibule italskie, robione ze szkła i bronzu. Wskutek znacznego uszkodzenia tych fibul trudnem jest wszakże dociec, w jaki sposób umieszczony w nich był kolec zamykający.

Tenże. *„Siekierka żelazna z Biezdrowa, pow. szamotulski“*. W r. 1887, p. Zbign. Węsierski, hr. Kwilecki, nabył siekierkę żelazną, inkrustowaną miedzią, mającą na obu stronach wyraźne litery **M K**, przy których, na jednej stronie, znajduje się krzyżyk i nad nim XII, a na stronie drugiej tylko krzyżyk. Znaczenie tych znaków inkrustowanych pozostaje zagadką nierozwiązaną, a wyrób samej siekierki autor odnosi do XI lub XII wieku po Ch.

Łebiński Wł. *„Wykopalisko w Rzeszynku“*. W miejscowości tej, położonej w dzisiejszym powiecie Strzelińskim, w kącie utworzonym zachodnią odnogą Gopła, i suchą granicą Królestwa Polskiego, nad drogą pomiędzy wsią a folwarkiem Lubstówkiem, śród kępy leśnej, znajdują się dwa wydłużone nasypy, mające jeden 223 a drugi 55 kroków długości. W pobliżu tych wałów istniała niewielka, ledwo znaczna mogiłka. Badania dokonane w głowie nasypu większego okazały grób budowany z kamieni, zburzony dawniej przez kamieniarzy. Pozostały po nim cztery rzędem obok siebie stojące kamienie, przy których było dużo kości ludzkich i zwierzęcych oraz resztki zgniecionej urny, należącej do naczyń zawieszanych, przyozdobionej sutą i wspaniałą ornamentyką rytą. W miejscu nieco dalszem, na wierzchu głowy tego wału, odkopano bruki kamienne formy trójkątnej i stożkowatej. Część środkowa bruku formy stożkowatej była albo niedokończona, albo zburzona, a koniec jego zachodni zamknięty był dwoma rzędami głazów mieszczących między sobą w obu końcach studzienkę sadzoną na kamienie i mech. W obu tych studzienkach, do głębokości przechodzącej wzrost człowieka, oprócz kamieni i starego marglu tłustego, nic zgoła nie znaleziono. Pod kamieniami obu bruków było nieco potłuczonych kości, i ułamków krzemiennych. W nasypie mniejszym odkopano ze strony północnej i wschodniej rząd wielkich kamieni, ale wewnątrz nie było nic.

Zbadanie obok wałów położonej mogiłki dało zdobycz główną. W niej odkopano najprzód trzy gniazda kamieni, z pod których wydobyto trzy urny: jedna kształtu kubka, druga baniowata, a trzecia, zgnieciona, zdobiona ornamentyką rytą. Dwie pierwsze wyrobione były grubo i z materyjału równie grubego, a trzecia należała do naczyń roboty wykwintniejszej i urobiona była z materyjału delikatnego. Głębiej natrafiono na pokład kości zwierzęcych gatunków należących do wołu. Pod kośćmi następował kamień wypukły, owalny, mający 1 *m* długości. Przykrywał on sobą

wysokie a wąskie kamienie pionowo ustawione w okrąg i klinami kamiennymi umocowane. Średnica tego kręgu miała wewnątrz 0 90 *m.* Szpary pomiędzy kamieniami zamurowane były szarym tłustym marglem. Po za kręgiem, czyli wieńcem tym kamiennym, z jednej strony znajdował się spory głaz bryłowaty, na którym leżał łeb zwierzęcy, wnętrze zaś kręgu zapełnione ziemią, zawierało szkielet, którego głowa dla braku miejsca, wysunięta była przez szpary pomiędzy kamieniami po za obręb ścian. Przy głowie leżały dwie kamienne siekierki i nacinany z jednego końca kieł dzika. Między kośćmi znalazła się wielka ozdoba bursztynowa zdobiona Wszystkie te wykopaliska przesłane zostały przez autora do Muzeum Towarz. przyj. nauk w Poznaniu.

(C. d. n.) *G. O.*

Eljasz Walery: *Ubiory w Polsce i u sąsiadów.* Część druga, wiek XII i XIII; Tablic od 12 do 22, str. IV i 34. Kraków 1889. Druk Wł. L. Anczyca i Sp.

Zeszyt pierwszy dzieła, o którem mówimy, pojawił się jeszcze w roku 1879, a więc prawie lat temu dziesięć wstecz i obejmował czasy zamierzchłe, aż po koniec w. XI.

Część drugą, obecnie wydaną, opatrzył autor przedmową, w której przedstawia nam genezę studyów swoich na temat wypisany w tytule; następnie zaś zajmuje się wyjaśnieniem sposobu noszenia włosów i zarostu na twarzy. Zwyczaj podstrzygania i podgalania włosów w Polsce wyprowadza od chwili przyjęcia chrztu. Wraca ów zwyczaj noszenia długiego włosu na głowie i zarostu na twarzy dopiero z końcem wieku XIII.

Z ubiorów specyficznie polskich tego okresu, wymienia autor okrycie głowy, tak zwaną podwikę, osłaniającą głowę, szyję i boki twarzy kobiety, oraz żupan, który Konstanty Porfirogeneta nazywa szatą słowiańską.

Omawiając ubiory wieśniacze, wyjaśnia wpływy, jakim one podlegały aż po nasze czasy. Przechodząc do stanu szlacheckiego i duchowieństwa kreśli ich strój, uzbrojenie, sposób noszenia włosów i szaty ceremonialne. Co się tyczy ubioru stanu mieszczańskiego, powiada, że ten w wieku XII nie istnieje, a przeto i kwestya kostiumów miejskich staje się bezprzedmiotową.

Jako materyjał do skreślenia przeobrażeń, jakim wciągu wieków XII i XIII, ulegały ubiory i uzbrojenia, posłużyły p. Eliaszowi przeważnie pieczęcie, następnie zabytki bronzowe i złotnicze, podczas, gdy w części pierwszej, traktującej czasy po wiek XI, oparł się autor prawie wyłącznie o miniatury.

„Ubiory w Polsce“ zestawione skrzętnie z nakładem niemałym pracy i kosztów, budzą w każdym badaczu przeszłości naszej interes żywy. *z Y.*

S. v. Zakrzewski: *Der Depotfund von Kokorzyn.* Nummer 1 i 2. *(Januar u. Februar)* b. r. czasopisma „*Antiqua*“, wychodzące w Zurichu, zawiera pod powyższym tytułem pracę p. Zakrzewskiego. Jest to wiadomość o odkryciu godnych uwagi znalezione w Kokorzynie, leżącym w Poznańskiem, odległym o 5 kilometrów od m. Kościana. Przy robotach polnych wydobyto z ziemi 8 bronzowych obręczy, które według danych form odnosi autor do trzech kategoryj. Cztery z nich stanowią tak zwane naszyjniki, a które autor uważa za przyozdobienia używane na głowę (nagłowniki), trzy inne, są to niezamknięte pierścienie, na końcach zdobione, należące do kategoryi naramienników; obręcz ósma, jest podobną do obręczy kategoryi pierwszej. Wszystkie te wyroby autor uważa za charakteryzujące kunszt okresu halsztadskiego. *G. O.*

Dzieła omówione w innych czasopismach.

Benis Artur. Materyjały do historyi drukarstwa i księgarstwa w Polsce, Kraków 1890, str. 71, 8vo. Zesz. II, str. 395. (A. Brueckner. Kwartalnik histor. Zesz. II, 1891, str. 395—396).

Biblioteka pisarzów polskich. Wydawnictwo Akademii Umiejętności. Kraków 1889—1890, 8vo. (A. Brueckuer. Kwartalnik hist. Z. II, str. 389—393, 1891).

Chmiel Adam. Zbiór dokumentów znajdujących się w bibliotece hr. Przeździeckich w Warszawie. Kraków 1890, 8vo, str. XIX i 160. (S. Kwiatkowski. Kwartalnik hist., Z. II, str. 408—410).

Hildebrand Herman v. *Liv- Est- und Curländisches Urkundenbuch Begründet vom F. G. v. Bunge.* Band 9 1436—1443. Riga 1889. Moskau. Verlag von T. Derbner Leipzig: E. F. Steinacker, str. XXV (Prof. A. Lewicki. Kwartalnik hist. Zesz. II, 1891; str 410—417).

Kirmis M. *Einleitung in die polnische Münz Kunde.* Posen 1890. (E. B. Numismatisches Literatur-Blatt. Herausgb.: M. Bahrfeldt Nr 60 - 61. April 1891, str. 585. Korzon Tad. w Przeglądzie literackim, dod. do Kraju Petersburgskiego 1889. Nr 50).

Lanckoroński K. *Städte Pamhyliens und Pisidiens.* Wien 1890. (Dr Bieńkoski. Kwartalnik hist. Z. II; 1891, str. 261—289).

Łoziński Wł. Patrycyat i mieszczaństwo lwowskie (A. Rembowski, Tygod. illust. Nr 48 z r. 1890. L. Finkel. Gazeta lwowska Nr 261 - 262; N. Kronika rodzinna Nr 21 z r. 1890).

Małecki A. Studya heraldyczne (A. Rembowski, Tyg. illustrow. Nr 40 z r. 1890; X. Gaz. lwowska Nr 276—277; J. K. Gorzycki. Ateneum IV str. 369—371. T. Ł. Kraj, Nr 38 z r. 1890).

Piekosiński Fr. O dynastycznem szlachty polskiej pochodzeniu (T. S. Głos Nr 49 - 51 z r. 1890).

Stronczyński K. Pomniki książęce Piastów, lenników dawnej Polski. Piotrków 1888. (Dr Piekosiński i Prof. M. Sokołowski. Kwartalnik histor. Zeszyt II r. 1891 str. 368—376).

Krzyżanowski St. Dyplomy (A. Wysłouch. Ateneum, Zeszyt na Marzec 1891.

KORESPONDENCYE.

Kijów w Kwietniu 1891.

Zachodnio-sławiańskie muzea archeologiczne.

Na posiedzeniu Towarzystwa histor. imienia Nestora, odbytem $^{17}/_{20}$ marca, profesor W. Antonowicz miał referat o świeżo dokonanym przez niego przeglądzie 14-tu zachodnio-sławiańskich muzeów archeologicznych.

Referent zaczął od m. Lwowa, w którym jest trzy muzea. W muzeum imienia Lubomirskich, istniejącem przy zakładzie narodowym im. Ossolińskich, znajduje się znakomity zbiór bronzów, mających cechy wspólne z bronzami przechowywanymi w muzeach naszych stron. W ogóle zaznaczyć wypada, że muzea wschodniej Galicyi swym ogólnym charakterem bardzo przypominają muzea m. Kijowa, Odesy i t. p.

Drugie muzeum lwowskie, prywatne, im. hr. Dzieduszyckich posiada powszechnie znane „wykopalisko Michał-

kowskie", znalezione na brzegach Dniestru, przedstawiające szczególny unikat dotychczas nieopisany, którego referent nie miał sposobności tym razem oglądać.

Muzeum trzecie „Domu Narodowego" posiada zbiór stosunkowo niewielki, zebrany prawie wyłącznie przy poszukiwaniach na horodyszczach starego Halicza.

Kraków posiada również trzy muzea: im. ks. Czartoryskich, Gabinetu archeologicznego przy uniwersytecie Jagiellońskim i Akademii umiejętności. Najwięcej interesującem jest muzeum ostatnie. W niem, oprócz innych rzadkich zabytków, znajduje się bogaty zbiór przedmiotów wieku kamiennego, wydobytych z pieczar okolic Krakowa i Ojcowa, a składający się z mnóstwa kościanych wyrobów (przeszło 6000), pomiędzy którymi niemało się znajduje form fantazyjnych, użytku niewiadomego. Czas jakiś wątpiono, aby one należały do wieku kamiennego, byli i tacy, którym błysnęła myśl zarzutu nieautentyczności tych wykopalin. Pięciomiesięczne jednakże niezmiernie szczegółowe studya nad tymi wyrobami, dokonane przez osobny, w tym celu z łona Akademii Umiejętności wyznaczony Komitet specyalistów, usunął wszelkie zamachy co do nieautentyczności, a odkryte ostatniemi czasy przez włoskiego uczonego Stefano de Stefani w Breonio pod Weroną, również w pieczarach, przedmioty najzupełniej analogiczne z krakowskimi, wyrobione z krzemienia, stwierdziły ostatecznie pochodzenie tego rodzaju wykopalin z czasów kamienia gładzonego (neolit).

W tem też muzeum przechowuje się rzadkie wykopalisko z kurhanu Ryżanowskiego, wydobyte i opisane przez G. Ossowskiego, którego uprzejmości zawdzięcza referent ułatwienie swych studyów.

Zaznaczyć wypada, że w wielu muzeach zwiedzonych przez p. Antoniewicza nie było dokładnych katalogów, a w niektórych nie było ich wcale; przeto, dzięki tylko uprzejmości ich kustoszów, zdołał referent w tak stosunkowo krótkim czasie dokładnie obejrzeć te zbiory.

Muzeum Akademii umiejętności posiada także posąg kamienny o czterech głowach; posąg ten niema nic wspólnego z babami znajdywanemi w znacznej ilości na południowych stepach Rosyi. Według zdania miejscowych archeologów posąg ten wyobraża sławiańskie bóstwo „Swiatowida".

W muzeum Bergera w czeskiej Pradze kończy się analogia z muzeami wschodnio-sławiańskiemi i rozpoczyna się tu inny charakter przedhistorycznej kultury; inna też jest w nich klasyfikacya przedmiotów, przyjęta wogóle we wszystkich zachodnio-europejskich muzeach.

Muzeum Bergera odznacza się szczególnie bogatym zbiorem wykopalin okresu halsztadzkiego. W muzeum m. Wiednia niema przedmiotów nas interesujących. Muzeum w Gratz jest wzorowo urządzone. W niem, oprócz wielkiej ilości urn i garnków, w których pomieszczano obrzędowe przedmioty przy pogrzebach niezbędne, znajduje się też sławny wóz pogrzebowy znaleziony w Styryi. Jest to niewielka bronzowa deska, umieszczona na kołach, ozdobiona artystycznie wykonanemi figurami z bronzu. Grupę składają czterech jeźdców, ośm pieszych rycerzy i dwa jelenie, prowadzone na ofiarę.

Muzeum w Salzburgu nie odznacza się ilością sławiańskich przedmiotów archeologicznych, są one jednak analogiczne z przedmiotami muzeów stron naszych. Peszteńskie muzeum jest bardzo bogate w zabytki z epoki wędrówek narodów. Okazy przedmiotów wieku kamiennego, równie też jak i bronzowe (młoty i miecze) w niem znajdujące się, odznaczają się niepospolitą wielkością. Tu też widzieć można zebrane w wielkiej ilości przedmioty odnoszące się do miejscowego kunsztu wieku bronzowego.

Muzeum w Belgradzie nie odznacza się bogactwem swych zbiorów, ale posiada dobrze urządzone zbiory etnograficzne, przyczem, ciekawem jest, że wyroby współczesne noszą charakter tych starożytności u nas znajdywanych, które przywykliśmy określać epoką wielkoksiążęcą.

Ogromne muzeum w Bukareszcie urządzone jest bardzo jednostronnie; zebrane tam są marmurowe i kamienne pomniki z epoki rzymskiej i takowemi przepełnione dziedzińce, korytarze i sale muzealne.

W niektórych, obejrzanych przez P. A. muzeach urządzone są równolegle ze zbiorami archeologicznemi, zbiory etnograficzne, dozwalające przeprowadzać anologię zupełną pomiędzy stanem mieszkańców Europy na pierwszych szczeblach cywilizacyi a stanem niektórych współczesnych plemion dzikich.

Kończąc swe sprawozdanie, prof. Antonowicz raz jeszcze wyraził swe podziękowanie pp. kustoszom zwiedzonych muzeów za wielce gościnne przyjęcie, jakiego doznał i za okazaną pomoc w obejrzeniu zabytków powierzonych ich pieczy.

Dziś też odbędzie się ostatnia publiczna prelekcya profesora Antonowicza „o kurhanografii Rosyi", Zakończy ona szereg jego odczytów, mianych o tem wielce interesującym przedmiocie. Jest to rezultat długoletnich badań i prac p. A, dokonanych na tem polu. Dochód z prelekcyi tych jest przeznaczony na korzyść niezamożnych studentów, na fundusz literaturny i na przytułki dla dzieci.

K. Bołsunowski.

Wspomnienia o zmarłych pracownikach na polu numizmatyki, archeologii i sztuki polskiej.

W Malatach, w powiecie wileńskim, w końcu z. r. zmarł przedostatni z żyjących w dyecezyi wileńskiej kanoników lateraneńskich, Ks. *Teodor Wobolewicz*, w wieku 62 lat. Zmarły był zapalonym bibliomanem. Księgozbiór swój, zawierający rzadkie wydania starych kronik, zapisał testamentem wileńskiemu rz. k. seminarium.

Dnia 12 lutego b. r. zmarł w Wilnie *Wład. Kuczyński*, lubownik i zbieracz numizmatyki, oraz medali i medalików. Zbiór po nim pozostały przeszedł na własność brata jego Ludwika. Zmarły posiadał także obrazki stanowiące materyjał do historyi sztycharstwa na Litwie. *Witold Sulimczyk.*

Dnia 18 czerwca b. roku zakończył życie w Królewcu znakomity archeolog, *Dr. Otto Tischler*, dotychczasowy dyrektor prowincyalnego, wschodnio-pruskiego muzeum archeologicznego Zmarły był niestrudzonym pracownikiem w literaturze archeologicznej i niezmordowanym badaczem krajowych zabytków przedhistorycznych. Pisał i badał wiele, a prace jego odznaczają się niepospolitą sumiennością i bystrością poglądów. Wiele prac jego literackich mają ścisły związek z naszą literaturą archeologiczną, a między innemi wymienić tu należy: *Beiträge zur Kenntniss der Steinzeit in Ostpreussen und den angrenzenden Gebieten* (Schriften der physikalisch-ökonomischen Gesellschaft. Jahrgang XXIV; Königsberg 1883). *G. O.*

KRONIKA.

Wykopaliska monet w gubernii Podolskiej (Dokończenie).

3. *Wykopalisko we wsi Tatarzyskach, powiatu Uszyckiego,* odkryte latem r. 1889 dostało się do mnie w kompletnej całości, stanowiły je:

Wład. Jagiełły i Warneńczyka (1386—1444) Połki kor. szt. 3
Kazim. Jagiellończyka (1444—1492) Połki koronne... „ 4
Połki gdańskie.......................... „ 8
Połki toruńskie......................... „ 4
Jana Alberta (1492—1499) Półgroszki koronne........ „ 51
Alexandra Jagiellończ. (1499—1506) Półgroszki kor.. „ 29
Denar litewski............................ „ 1
Półgroszki litewskie..................... „ 96
Zygmunta I Półgroszki koronne 1507, 08, 08 fałsz., 09,
7 5 2 9
10, rok zatarty........................ „ 33
3 9
Grosz koronny 1527........................ „ 1
Półgroszki Świdnickie 1520, 21, 22, 23, 24, 25, 26,
2 1 1 1 1 1 5
rok zatarty, fałsz......................... „ 18
5 1
Półgroszki litewskie 159, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16,
18 19 14 19 12 14 4 3
18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 28 v, 29, startych, „ 167
6 8 6 5 8 2 3 2 2 1 1 26
Szelągi ziem pruskich 1528, 29, 30, 31........... „ 11
2 4 1 4
Grosze ziem pruskich 1533 i 1542............... „ 2
Szelągi gdańskie 1530, 31, 38, 46, 47, startych..... „ 11
2 2 1 2 2 2
Grosz gdański 1532.......................... „ 1
Szeląg elbląg ski 1532 .... „ 1
Alberta Szelągi pruskie 1530, 31................ „ 11
9 2
Grosz pruski 1543........................... „ 1
Zygmunta Augusta Denary litewskie 1549, 50, 54, 55,
1 4 2 4
56, 57, 58, 59, 60, 63......................... „ 33
6 5 2 3 3 3
Dwudenary litew. 1566, 67, 69, 70, startych....... „ 354
75 40 36 189 14
Półgroszki litew. 1546, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53,
4 17 25 18 11 4 3 1
54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66,
1 4 16 19 24 26 42 31 31 28 30 42 3
fałsz. 1546, 65, 96 (sic)........................ „ 384
1 2 1
Grosz na stopę litewską 1555 .... „ 1
Szelągi gdańskie 1550 i 1551 .... „ 2
Alberta Szelągi pruskie 1550, 52, 53, 54, 57, 59....... „ 7
1 1 1 1 2 1
Stefana Batorego Szelągi koronne 1582, 83, 84, 85.. „ 6
1 1 2 2
Dwódenary litewskie 1578, 79..................... „ 7
5 2
Szelągi gdańskie 1578, 79 .... „ 3
1 2
Szelągi rygskie 1582 i 1586...................... „ 2
Węgierskie denarki Ferdynanda 1540 i Rudolfa 1584. „ 2
Grosz płaski: „Joannes Episc. Vratisl. 1501?........... „ 1
Półtoraki Mistrzów Krzyżackich .... „ 7
Miasta Rygi Szelągi 1573, 77, 78..................... „ 5
1 2 2
Tatarska w miedzi pobielanej....................... „ 1
Ogółem........ szt. 1268

Z tej liczby przypada na obcokrajowe monet tylko 16 reszta zaś krajowych i lennych do 1586, czyli ostatniego roku panowania Stefana Batorego, wynosi 1252. Zakopanie tedy pomienionego skarbu odnosi się do epoki Zygmunta III. *M. Greim.*

Wykopalisko w Pempowie (obok Chociszewic) w powiecie Krobskim. O wykopalisku tem prawdopodobnie znalazłaby się wzmianka w pismach i dziennikach poznańskich z lat 1873 lub 1874; nie udało mi się jednak bliższych o tej sprawie szczegółów w Dzienniku Poznańskim od 1-go Czerwca 1873 do 1-go lutego 1874 odnaleść. Otrzymawszy od P. Wł. Przybysławskiego z Uniża notatkę ś. p. Jenerałowej N. Kickiej i odszukawszy w papierach nabytych po ś. p. Karolu Beyerze listy ks. Jarochowskiego, proboszcza w Pempowie i dosyć dokładne na miejscu robione wykazy, porównałem je i zaopatrzyłem odsyłaczami do dzieł illustrowanych numizmatycznych. Tym sposobem wykazy te stały się pewniejszymi, zwłaszcza w części, która numizmatyki naszej dotyczy. Co do monet zaś zagranicznych, to te nie były dostatecznie zanotowane.

Chociaż wiadomość niniejsza o 18 lat spóźniona, nie jest co do działu zagranicznego wyczerpującą, jednakowoż w piśmie numizmatycznem szczegóły bliższe o tak bogatem złotem wykopalisku powinne być pomieszczone. Wyjaśniają one dosyć dobitnie powody czemu pewne sztuki przed r. 1870 dość rzadkie, stały się później pospolitszemi. Wzmianka w notatce ś. p. Kickiej znajdująca się, zapewne z akt kościelnych lub miejscowej tradycyi powzięta, zawiadamia nas, że w Pempowie, w dawniejszych czasach miał być zamek do wygasłej dziś Pempowskich rodziny należący. Obecnie na miejscu tem ma być ogród. na którym w niewielkiej głębokości, znaleziono wiele popiołu, rumowiska i gruzów, oraz monety złote, które nie były, jak zwykle, w naczyniu zamkniętem, lecz rozrzucone szeroko w obrębie kilkudziesięciu kroków. Okoliczność ta naprowadziła autorkę notatki na wniosek, że zamek ten, podczas wojen szwedzkich musiał być spalony i że skarbiec zamkowy, w czasie pożaru runął i do naszych czasów przysypany gruzem i popiołami zostawał. Bardzo być może, że w księgach kościoła pempowskiego, które według Łukaszewicza (Spis histor. Kościołów Dyec. poznańskiej II str. 114) od r. 1667 są prowadzone, doczytaćby się można o istnieniu zamku i dacie jego spalenia, to jednak przechodziłoby ramy i potrzebę tej krótkiej wzmianki. Na podstawie jednak znalezionych monet wnioskować można, że jeżeli zamek pempowski zniszczony został ogniem podczas wojen szwedzkich, mogłoby to mieć miejsce tylko za czasów Augusta II i Karola XII, między r. 1700 a 1706; najpóźniejsza bowiem moneta znaleziona w gruzach i popiołach zamkowych była dwudukatówka hollenderska z r. 1662. Właścicielem Pempowa i Chociszewic w r. 1873 był ś. p. Teodor Mycielski, zmarły w czerwcu 1874, po śmierci którego dobra te wraz ze skarbem odkrytym w tamtejszym ogrodzie odziedziczył hr. Ignacy Mycielski. Cały ten skarb w roku 1874 zostawał chwilowo, w depozycie u ks. Jarochowskiego jako ekzekutora testamentu. O nabycie monet wyłącznie polskich starali się ś. p. Jen. Kicka i ś. p. Karol Beyer, a o nabycie całości traktował Lachman z Wrocławia, ale, o ile mi wiadomo, jeden tylko Lachman w r. 1873 nabył jednę tylko dwudukatówkę koronną r. 1660.

Monety skarbu pempowskiego same złote były następujące:

Anglia. Dwudukatowych Rosenablów Edwarda III (1343—1377) sztuk 2.

Austrya. 10 dukatówka Rudolfa II-go z r. 1608 sztuka 1.
„ Dukat Rudolfa II-go z r. 1602 sztuka 1.
„ 10 dukatówka Macieja z r. 1619 sztuka 1.
„ Dukat Ferdynanda z r. 1613 bity dla Styryi sztuka 1.

Czechy. Medal 2 dukatowy, koronacyjny Macieja II 23 MAY AN. 1611. Rv. Bocian (Voigt A. Beschreib. Böhm Münzen III str. 287 Tab. V. Nr 3

Czechy. Medalik dukatowy z monogramem Macieja II (Tamże Tab. VI Nr 4) sztuka 1.

Dania. Dukat Christiana IV-go (1588—1648) Av. Król. stojący; Rv. JUSTUS JUDEX (Köhler D. Gab. 581) sztuka 1.

Francya. Dukat Ludwika XIII z popiersiem z r. 1640 sztuka 1.

Frankfurt n. M. Dwudukatówka z r. 1633, sztuka 1.
„ „ Dukat z orłem i r. (17) 1—2 sztuka 1.

Hamburg. Dukatów z lat 1597, 1642, 49, 54, 55, 56, z roku 1655 było sztuk 11 razem sztuk 18.

Hamburg. Czterodukatówka z Matką Boską, sztuka 1.
„ Pięciodukatówka, Av. Krzyż, Rv. trzy wieże, sztuka 1.

Hiszpanija. Dukat pojedynczy sztuka 1.
„ dwudukatowych z lit. S. sztuk 16.
„ „ z punktem między popiersiami sztuk 6.

Hiszpanija. Dwudukatówka z literą A sztuka 1.
„ „ z ✲ sztuk 2.
„ czterodukatówka Ferdynanda i Izabeli, sztuka 1.
„ „ Filipa IV z r. 1643 sztuka 1.

Holandya. Dukatów pojed. z lat 1597, 98, 99, 1610, 35, 38. 40, 42, 45, 48, 49, 50, 54, sztuk 27.

Holandya. Dwudukatówek z lat 1646, 48, 49, 50, 51, 52, 54, 55, 56 i 62, sztuk 18.

Lubeka. Dwudukatówka z r. 1656 sztuka 1.

Moguncya (Arcybiskupstwo). 2-dukatówek Anzelma z lat 1638 1639 bez popiersi z r. 1639 bez popier. z r. 1639 z lit. B—S z r. 1644 z popiersiem sztuk 4.

Norymberga. Dukat b. roku sztuka 1.

„ „ z Matką Boską sztuka 1.

Ołomuniec. Arcyb.: 2-dukatówka z popiersiem i napisem: FRANCISCUS·D·G·CARD·A·DIETRICHSTEIN (1599—1636) szt. 1.

Polska. Medal 10-dukatowy z popiersiem Stefana Batorego b. r. z napisem DIES MENSIS ET ANNUS CAPTAE POLOCIAE i t. d. (Racz. Gab. medali I Nr 53) sztuka 1.

Polska. Portugał (10 Duk.) litewski z popiersiem Zygm. III, i rokiem na stronie odwrotnej 16—18. (Czapski Catalogue des Medailles et monnaies I Nr 1380) sztuka 1.

Polska. Portugał (10-Duk.) litewski z popiersiem Zygm. III i rokiem na str. odwrot. 16 X 21. (Beyer, Skorowidz monet polskich, Kraków 1880. Nr 410. Czapski Nr 5792) sztuka 1.

Polska. Połportugałów (5-duk.) Koronnych z popiersiem Zygmuntów III i rokiem przedzielonym koroną 16-11 (Beyer, Skororow. Nr 374. Czapski Nr 1273) sztuk 4.

Polska. Półportugał (5-duk.) litewski z popiersiem Zygm. III i rokiem przedz. koroną 18—22. (Beyer, Sk. Nr 408. Czapski Nr 1431) sztuk 4.

Polska. Połportugał (5-duk.) koronny z popiersiem Władysława IV, z rokiem rozdzielonym tarczami G. 16 P. 47 bity stemplem półtalara (Beyer Skorów. Nr 455. Czapski Nr 5848) R 8. sztuka 1.

Polska. Dwudukatówek koronnych Jana Kazimierza z lat 1660, 1650, 1655 (Zagórski Nr 515, 516 i 522) sztuk 18.

Polska. Dukat gdański Jana Kazimierza z r. 1649 Zag. 557 sztuka 1.

Portugalija. Dziesięciodukatowy jednostronny z krzyżem ✠ i napisem IN HOC SIGNO VINCES, sztuka 1.

Portugalija. Dukat Joannes III sztuka 1.

Prusy. Dwudukatówka Jana Zygmunta z r. 1615, sztuka 1.

„ „ Fryder. Wilhelma z r. 1641 (A. Weyl P. Henckelsche Saml Nr 722) sztuka 1.

Rossya. Dukat cara Teodora Iwanowicza z r. 1584—1598. Av. Car w koronie na koniu Rv. црь и кс | книи вла | ѕь феодоръ | иванович кс | архсии | (T. F. de Schubert Monnaies russes Tab. II Nr 10) sztuka 1.

Rzym. Dukat podwójny Juliusza II papieża, sztuka 1.

Saksonija. Dwudukatówka Jana Jerzego z r. 1630 sztuka 1.

„ „ „ „ „ 1645 sztuka 1.

Salzburg Arcyb.: dwudukatówka z r. 1602 z napisem SANCTUS RUDBERTUS EPS SALZ, sztuka 1.

Salzburg (Arcyb.) Dukat z r. 1635. sztuka 1.

Szląsk. Cztero-dukatówka Jana Christ. i Jerzego Rudolfa z r. 1611 sztuk 1.

Szwecya. Dukat półtoraczny Gustawa Adolfa z r. 1632. Król w całej postaci, sztuka 1.

Turcya. Dukaty (cekiny) z lat 926 i 1519, szluk 2.

Węgry. Dukat b. r. Macieja Korwina (1458—1490) (Rupp I Nr 502—510?) sztuka 1.

Węgry. Medal z r. 1611 z napisem SALUTEM EX INIMITIS NOSTRIS sztuka 1.

Zwoll. Dukat Ferdynanda II z r. 1646 sztuka 1.

Oprócz wyżej wymienionych monet znalazł się jeszcze:

Relikwiarz srebrny w formie krzyża.

Ogólna liczba polskich	sztuk	32	wagi	122 dukatów.
„ „ zagranicznych	„	133	„	233 „
Razem	sztuk	165	wagi	355 dukatów.

Dla uzupełnienia podanej wiadomości dodać muszę, co ś. p. K. Beyer opowiadał iż w roku 1873, poszukując monet w Wrocławiu, znalazł i nabył u złotnika Goldscheidera (Carlsplatz Nr 1) portugała rygskiego z r. 1586 (Czapski Nr 771) z tem przekonaniem, że najprawdopodobniej sztuka ta z ogrodu pempowskiego pochodzi. W r. 1874, 20 stycznia, nabył ją hr. Wł. Morstin w Krakowie; następnie, w r. 1890, z całym zbiorem przeszła ona do najbogatszej kollekcyi hr. Czapskiego w Stańkowie, a ztamtąd, jako dublet, powróciła do rodzinnego miasta i zdobi gabinet numizmatyczny miejski w Rydze. *W. B.*

Testament numizmatyka. Przed paru miesiącami zawiadomiono nas listownie o śmierci nagłej i pięknym, wzorowo obmyślanym i ze wszech miar naśladowania godnym ostatnim rozporządzeniu, pozostawionym przez znanego w swej okolicy amatora numizmatyki szląskiej, którego tu jednak po imieniu, dla pewnych względów, wymieniać nie będziemy. Gorliwy ten znawca i zbieracz, gromadząc lat około 30 monety i medale szląskie, zebrał między innemi wszystkie odmiany, co do typów (kruszcu i wagi) monet i medali Karola Ferdynanda (syna Zygmunta III króla polskiego), biskupa płockiego i wrocławskiego († 9 maja 1655 r.).

Pragnąc zostawić po sobie wieczystą pamiątkę i pracę lat wielu ochronić od rozproszenia, zapisał swojemu rodzinnemu miastu, niegdyś stolicy Piastów, zbiór cały, około 100,000 talarów wartości mający. Oprócz tego zbioru, utrzymanego we wzorowym porządku, przeznaczył 100,000 talarów w gotówce, dla tegoż miasta, z warunkiem, aby połowę dochodu od kapitału obracało na utrzymanie konserwatora, któryby posiadał praktyczne doświadczenie i kwalifikacye naukowe: połowę zaś drugą przeznaczył w części na zakupno i pomnażanie zbioru, oraz odpowiedniéj biblioteki, a w części na coroczne nagrody za najlepsze rozprawy lub dzieła treści numizmatycznej albo przyrodniczéj okolic szląskich.

Szlachetnie i rozumnie pomyślane to rozporządzenie, mogące służyć za wzór dla innych, zwłaszcza bezdzietnych, posiadaczy tego rodzaju zbiorów, nie zostało uszanowane. Rodzina bowiem dalsza, pomimo że została bardzo chojnie obdarowaną, usiłuje zwalić testament i wieloletnią pracę wspaniałomyślnego testatora rozproszyć.

Wydawnictwa mające związek z numizmatyką, archeologiją i historyą sztuki.

I. Archeologija.

Dowgird T. Bulawa kamienna (Wisła; T. V. Zesz. I. Warszawa 1891).

Ossowski G. O ceramice domowej w okresie grobów kamiennych skrzynkowych. Kraków 1891. w 4ce, str. 16 z rycinami w tekscie (Odbitka z Wiadomości numizmat.-archeolog. nr. 7 i 8).

II. Dyplomatyka, Heraldyka, Paleografija, Sfragistyka i Typografija.

Jabłonowski Al. Najnowsze teorye heraldyczne pochodzenia polskiego społeczeństwa szlacheckiego ze stanowiska etnograficznego (Wisła t. V. Zesz. I, str. 104.—137. Warszawa 1891).

Królikowski L. Kilka słów o sztuce drukarskiéj w Polsce. Poznań 1890, druk P. Krzyżankiewicza, w 8ce, str. 1 nl., 47 i 1 nl.

Wierciński H. Próbki szperań po archiwach (opis archiwum w Wąwolnicy OO. Benedyktynów z Łysej góry). (Wisła tom V. Zeszyt I, str. 1—20).

III. Historya sztuki.

Koelitz Karl. *Hans Suess von Kulmbach und seine Werke, ein Beitrag zur Geschichte der Schule Dürers (Beitrage zur Kunst Geschichte XII).* Leipzig E. A. Seemann. 1891 w 8ce str. 80 i 2 nl.

Leixner O. Wiek XIX, obraz ważniejszych wypadków na tle cywilizacyi w dziedzinie historyi, sztuki, nauki, przemysłu i polityki, opracował według oryginału Fr. Rawita (Gawroński), pod kierunkiem redakcyi Tygodnika ilustrowanego, t. I. Zesz. 1. Warszawa nakl. Gebeth. i Wolfa; druk. E. Skiwskiego, 1891. str. 80.

Łuszczkiewicz Wład. Dwa studya nad zabytkami architektury w Polsce: Nasze najdawniejsze kościoły franciszkańskie 1250—1330. Dom wójtowski w Krośnie 1525. Kraków, nakł. Akademii umiej. G. Gebethner i Sp., druk. Wł. L. Anczyca i Sp. 1891, w 4ce, str. 51, z 6 tabl. fotolitogr. i 6 cynkotypami.

Łuszczkiewicz Wład. *Restes d'une maison du style renaissance à Krosno, datant de l'année* 1525. (Nadbitka z Bulletin de l'Académie des sciences). Cracovie, impr. de l'Universit. de Jag. 1891 w 8ce, str. 78—80.

Odrzywolski Sławomir. Zabytki przemysłu artystycznego w Polsce. Kraków; wyd. kraj. Komisyi dla spraw przemysłu. G. Gebethner i Sp.; druk. Czasu 1891; fol. król.; str. 2, z 6 tabl.

Ogonowski E. *La photochromie, tirage d'epreuves photographiques en couleurs.* Paris 1891; libr. Gauthier Villars, w 12ce, str. 31.

Regulamin Komisyi historyi sztuki Akademii umiejętności w Krakowie; nakl. Akad.; druk Uniw. Kraków 1891; w 8ce, str. 6.

Siemiradzki Henryk. Album obrazów. Swiatłodruki wydane przez T. E. Bulbakowa. Petersburg 1891; fol., str. 8 i 20 światłodruków.

Sprawozdania do badania historyi sztuki w Polsce, tom IV, zeszyt 4. Kraków 1891; nakl. Akademii Umiejętności druk. Wł. L. Anczyca i Sp., w 4ce. król. str. 139—189 i LXXVII—XCVIII. Tabl. litogr. 7 i 20 rycin w teksciç.

Wdoszewski Jan. Trzej dyrektorowie monachijskiej Akademii sztuk pięknych i trzy kierunki jej malarstwa, 1825—1855 (Przewodnik naukowy i liter. Lwów 1891, druk. Wł. Łozińskiego, Zeszyt z kwietnia, str. 373—379; Zeszyt z maja c. d. str. 450 458).

IV. Muzea i zbiory.

Sprawozdanie z Zarządu muzeum rapperswylskiego za rok XX. Paryż 1891; druk. A. Reiffa, w 8ce, str. 16.

V. Numizmatyka.

Kirmis Max. *Einleitung in die polnische Münzkunde.* (c. d.) str. 377—413 *Zeitschrift der historischen Geselschaft für die Provinz Posen, herausgeben von Dr R. Prümer; Jahrgang V.* 4. Posen J. Jolowicz 1890. Jahrgang VI. Heft I. r. 1891.

Tymieniecki Sew. Zarysy z dziejów mennic koronnych Zygmunta III w XVI wieku, w 4ce, str. 12 (Odbitka z Wiadomości numizmat.-archeolog. z Nr 7go i 8go 1891.

Kwartalnik historyczny, organ Tow. historycznego, założony przez ś. p. Xaw. Liskiego (w r. 1887), obecnie pod redakcyą prof. O. Balzera; rocznik V Lwów, nakładem Towarzystwa; druk. Wł. Łozińskiego 1891. Zeszyt 1, styczniowy, str. 234; Z. II, kwietniowy, str. XV i od 235 do 464 i X.

Kwartalnik zamieszcza rozprawy i prace historyczne, prawnicze, wchodzące w zakres historyi sztuki i archeologii, recenzye i sprawozdania własne, wykaz recenzyi zamieszczonych w innych czasopismach, wykaz artykułów w czasopismach codziennych, tygodniowych i miesięcznych. Kwartalnik historyczny wraz z Przewodnikiem bibliograficznym daje prawie wyczerpujący obraz piśmiennictwa bieżącego.

Przewodnik bibliograficzny dla czytających i kupujących książki, wychodzi w Krakowie od lipca 1878, r. pod red. dr. Wł. Wisłockiego w zeszytach miesięcznych. Przewodnik podaje autora, dokładny tytuł dzieła, nakładcę, wydawcę, drukarza, ilość kart. stron, rycin, tablic, format i cenę; przy wydawnictwach czasowych zamieszcza wykaz współpracowników i treść zeszytów. W kronice każdomiesięcznej podaje wydawca krótkie recenzye i bardzo liczne wiadomości mające związek z antykwarstwem, księgarstwem, literaturą bieżącą, sprawami drukarstwa, tudzież wykazy antykwarskich katalogów krajowych i zagranicznych. W końcu dodane są nekrologi i ogłoszenia. Przewodnik bibliograficzny z Kwartalnikiem histor., pomieszczając wszystko co w ostatnim miesiącu zostało wydane tak w kraju jak i za granicą, jest już dziś nieodzownym dla piszących i czytelników.

Bulletin de numismatique. Redaction Raymond Serrure & Cie Paris rue Richelie 53.

Janvier 1891; 1 Livraison. Sommaire: A nos lecteurs; — Le monetaires normands au XI siecle; — Monnaie de Louis XIV mal attribue á Montpellier; — Livres nouveaux; — Revue des Revues; — Académies et Sociétés; — Les Musées; — Les trouvailles; — Les ventes; — Necrologie; — Cataloque de monnaies royales et féodales en vente aux prix marqués.

Mai 1891; 3me Livraison Sommaire: Jetons et méreaux rares ou inédits; — Charles VI; — Charlotte de Savoie; — Jean du Fresne, evêque de Bayonne; — Esprit de Harville, seigneur de Polaiseau; — Les nouvelles émissions; — Monnaies pour la Tunisie; — Livres nouveaux; — Revues des Revues; — Lectures diverses; — Livres en préparation; — Les Musées; — Les collections privées; — Les trouvailles; — Les ventes; — Necrologie. Catalogue de monnaies en vente aux prix marqués.

Numismatisches Literatur-Blatt. Herausgeber M. Bahrfeldt in Rastat (Baden) Nr 60 und 61. Ausgeben im April 1891 str. 577—592, streszcza następujące numizmatyczne wydawnictwa. Zeitschrift für Numismatik, redig. von Prof. Dr A. v. Sallet Berlin. — Revue numismatique (française) Paris (Rollin & Feuardent). — Annuaire de la société française de numismatique. Herausgegeben von A. de Belfort in Paris. — Rivista italiana di numismatica diretta da Francesco ed Ercole Gnechi Mailand. — Revue belge de numismatique. — Bulletin mensuel de numismatique et d'archéologie, publié par R. Serrure. Bruxelles. — Bulletin de numismatique, publié par R. Serrure in Paris 1891. — Archiv für Bracteatenkunde, herausg. von R. v. Höfke in Wien — Berliner Münzblätter, herausg. von A. Weyl in Berlin. — Numismatisch-sphragistischer Anzeiger, herausg. von H. Walte und M. Bahrfeldt Hanover. — Mittheilungen der bayerischen numismatischen Gesellschaft. München. — Numismatisches Correspondenzblatt, herausg. von O. Helbing in München. — Bulletin de la société suisse de numismatique, herausg. P. Stroehlin in Genf. — Bulletin mensuel de la société suisse de numismatique, herausg. P. Stroehlin in Genf. — Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne Nr 5 i 6 w Krakowie. — Obszerniejsze recenzye H. Dannenberga: Engel A. & R. Serrure Traité de numismatique du moyen âge, 1 Band Paris 1891. E. B. Kirmis M. Einleitung in die polnische Münzkunde; — Bahrfeldt Dr E. Die Datirung der brandenburgischen Denare. München 1890; — Luschin v. Ebengreuth, Dr A. Das lange Geld oder die Kipperzeit in Steiermark Graz 1890; — Tauber Dr H. Beschreibung der steirischen Münzen; — Kull, J. V. Repertorium zur Münzkunde Bayerns. München 1890; — Babelon, E. Catalogue des monnaies grecques de la bibliothéque nationale; — Vitalini O. Cataloge delle monete greche, romane primitive, consolari etc. possedute dall dott. T. Capo. Rom 1891; — Serrure R. Note sur une trouvaille de monnaies carolingiennes faite en Hollande; — Roest, Th. M. Catalogue du cabinet numismatique de la fondation Teyler á Harlem 1890—91; — Die Reichenbach'sche Münz und Medaillen Sammlung, 4. Theil: Böhmen, Mähren, Schlesien, Ungarn, Dalmatien, Siebenbürgen u. s. w. Dresden 1891. Cztery ostatnie strony zeszytu zapełnione wykazem katalogów numizmatycznych i książkowych.

KORESPONDENCYA REDAKCYI.

P. E. D. w Warszawie. Oczekujemy łaskawej odpowiedzi w kwestyach poruszonych d. 3. maja b. r.

Poszukuje się sygnetowej pieczęci Zygmunta III. — Pieczęci i podpisu Jana Kazimierza przed rokiem 1648. — Pieczęci i podpisu Jana Alberta biskupa krak. kardynała zmarłego w r. 1634. — Pieczęci wielkiej majestatowej Władysława IV.

Dary nadesłane dla Towarzystwa

od 1 kwietnia 1891 roku.

Od Wgo Bukowskiego ze Stockholmu Medal srebrny pośmiertny Zygmunta III Raczyński 87. — Medalik srebrny Jerzego III ks. Saskiego na jego udział w odsieczy Wiednia 1683 r. (Mars Saxonicus). Ćwierć Óra szwedzkiego Zygmunta III z r. (15) 97 r Cennik do katalogu monet Nr 68

Od Wgo Gustawa Cavalli z Sköfde własny katalog numizmatów szwedzkich: Kort öfverigt öfver Gustaw Cavallis samling of svenska Platncynt Stockholm 1891. 4.

Od JWgo Hrabiego Emeryka Czapskiego. Catalogue de la collection des Medailles et monnaies polonaises. Petersburg et Cracovie 1868 - 1891, tomów cztery. — Klisz do druku cynkowych i fotolitograficznych z monet i medali sztuk 182.

Od Jego Ekscell. Hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego z Pieniak, zlr. 30, tytułem wkładki jednorazowej dla poparcia wydawnictwa „Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne".

Od Wgo Dr Fiedorowicza z Witebska. Portret Stefana Batorego Litografia wydanie Mohuczego 4.

Od Wgo Michała Greima z Kamieńca, dziełka: Antoniego Aszyka „Часы досуга съ присовокупленiемъ писемъ о керченскихъ древностяхъ". Odessa 1850. — Kraszewskiego „*Sztuka u Słowian*" Wilno 1588. — Dystynktoryum miedziane dyecezji Żmudzkiej. — Pieczęć oryginalna wielka Zygmunta I. Żebrawski 82. — Pieczęć oryginalna wielka Jana III. — Pieczęć wielka Przemysława II odlew brązowy. Żebrawski strona 29. — Medal nagrodowy Akademii medycznej w Petersburgu dla Dra Edmunda Farenholza. — Szton kasy Kuryłowickiej, prywatny na 5 gr. z herbem Korczak. — 14 sztuk pieczęci (tłoków) szlacheckich.

Od Wgo Ossowskiego Godfryda 88 sztuk monet miedzianych różnych.

Od Wgo Rużyckiego de Rosenwerth z Rapperswylu XX. *Sprawozdanie z zarządu Muzeum Rapperswylskiego.* Paryż 1891, 8o stron 16.

Nakładem Tow. Numizm. — Redaktor odpowiedzialny Wł. Bartynowski. — Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarządem Jana Gadowskiego.

DOKUMENTA.

Spis chronologiczny Rozporządzeń, Uniwersałów, Edyktów, Kwitów, mianowań i t. p. aktów, odnoszących się do Mennic, monet, pieczęci i medali polskich, zebrany przez Antoniego Ryszarda.

(Ciąg dalszy).

1501. Dnia 17 września, w Piotrkowie. Frydryk, kardynał primas, wraz ze stanami Królestwa Polskiego, skonfiskowane po śmierci Piotra Kurozwęckiego dobra (za bicie złej monety), rodzinie zmarłego zwraca. Metr. kor. księga 17 karta 227 Dr Fr. Piekosiński[1]) 262—263.

1501. Dnia 25 października. Mielnik. Król Alexander stanowi, iż z grzywny czystego srebra nie ma być więcej bito monety jak 6 florenów węgierskich, licząc floren po 16 szkojców; oraz, że ziemia krakowska i wielkopolska po jednym delegacie do próbowania monety w mennicy wysyłać mają. Dr Fr. Piek.[1]) na str. 209.

1502. Dnia 8 stycznia. Uchwały sejmu krakowskiego po-koronacyjnego zapadłe w przedmiocie wybijania nowej monety. Dr Fr. Piek.[1]) str. 264.

1502. Dnia 20 stycznia w Krakowie. Alexander kr. Polski zwraca rodzinie podskarbiego Piotra Kurozwęckiego zagrabione dobra, stósownie do uchwały powziętej przez stany królestwa na sejmie elekcyjnym r. 1501. Drukowano w księdze Metryki kor. 17 na karcie 277. Dr Fr. Piek.[1]) str. 265—267.

1502. Artykuły zjazdu w Kole w przedmiocie wybijania monety wedle dawnej stopy. Dr Fr. Piek.[1]) str. 269.

1502. Dnia 18 marca w Krakowie. List króla Alexandra do senatorów w przedmiocie upoważnienia do wybijania monety wedle stopy za króla Jana Olbrachta w użyciu byłej. Dr Fr. Piek.[1]) str. 267—269.

1502. Dnia 29 kwietnia w Krakowie. Król Alexander Henrykowi Slakierowi, mieszczaninowi krakowskiemu zwrot summy dłużnej 754 grzywien z mennicy krakowskiej zapewnia. (Metr. kor. księga 17 karta 356. Dr Fr. Piek.[1]) str. 270—1.

1502. Dnia 13 maja w Sandomierzu. Król Alexander przyrzeka Kasprowi Berowi, mieszczaninowi krakowskiemu, iż jak tylko mennica krakowska będzie otworzoną, nie gdzie indziej, jeno w jego domu urządzoną zostanie. W Metr. kor. księga 17 karta 361. Dr Fr. Piek.[1]) str. 271—273.

1502. Dnia 6 czerwca z Korczyna. Król Alexander, w rozwinięciu uchwał powziętych przez sejm korczyński w przedmiocie wybijania monety półgroszowej, wedle stopy niegdy za króla Jana Olbrachta używanej, ustanawia Henryka Slakiera myncmistrzem, a zarazem przepisuje porządek wybijania monety i kontroli nad takową. Dr Fr. Piek.[1]) str. 273—276.

1502. Dnia 12 czerwca z Lublina. Król Alexander *salarium* dla podskarbiego Jakuba Szydłowieckiego z tytułu wybijania nowej monety postanawia. Księga Metr. kor. sub lit. L karta 10. Dr Fr. Piek.[1]) str. 276—277.

1502. Dnia 4 października. Mennica krakowska wchodzi w ruch. Dr Fr. Piek.[1]) str. 211.

1502. Dnia 22 grudnia. Król Alexander, od Kaspra podkomorzego kaliskiego i Rafała Leszczyńskiego, 200 flor. węgierskich w złocie i 52 grzywien czystego srebra na potrzeby nowej monety pożycza. Dr Fr. Piek.[1]) str. 211.

1504. Kraków. Contractus Joannis Turzi et Joannis Bonar super cussionem monetae. W metr. kor. księdze 11 lit L. folio 165. Odpis w Voluminie: Acta Monetaria Nr 826 w Bibliotece XX. Czartoryskich w Krakowie Nr 122 wewnątrz.

1504. Reductio aureorum in florenos nummorum Ducci Sigismundo in Zuppis inscriptorum. Metr. kor. księga 12 lit. M. folio 60 odpis w powyższym rękopisie Volumen 826 wewnątrz 122.

1504. Dnia 18 stycznia w Krakowie. Król Alexander, Jakuba Szydłowieckiego, podskarbiego król. pol., z zarządu mennicą krakowską od dnia 4 października r. 1502 do dnia 6 stycznia r. 1504 kwituje. Atrybucye skarbników. Metr. kor. księga 20 karta 157. Dr Fr. Piek.[1]) str. 277—278.

1504. Dnia 5 czerwca. Władysław król Węgierski i Czeski nadaje bratu swojemu Zygmuntowi, ks. Szląskiemu na Opawie i Głogowie, oraz górnego i dolnego Szląska, jako też Margrabstwa Luzackiego Wielkorządcy, prawo w księstwach swych bicia monety groszowej na stopę groszy pragskich, następnie wrocławskich. Z oryginalnego dyplomu będącego w głównym archiwum Kr. polskiego przedrukował Zagórski[2]) str. 105—106.

1504. Dnia 13 listopada. Król Alexander poleca podskarbiemu Jakubowi Szydłowieckiemu, iżby Janowi Hanuschowi, chirurgowi królewskiemu przekował 120 grzywien srebra na monetę. Z kopii zamieszczonej w księdze 19 Metr. kor. na karcie 178. Dr Fr. Piek.[1]) str. 278—9.

---

[1]) Piekosiński Fr. Dr. *O monecie i stopie menniczej w Polsce w XIV i XV wieku.* Kraków 1878. 8-o.

[2]) Zagórski. *Monety dawnej polski.* W Warszawie 1845.

1504. Dnia 15 listopada w Krakowie. Król Alexander kwituje podskarbiego Jakuba Szydłowieckiego z 854 grzywien czystego srebra pochodzącego od Anny ks. mazowieckiej, które tenże w mennicy na monetę przekował. W Metr. kor. 19 księdze na karcie 178. Dr Fr. Piek.[11]) str. 279—280.

1505. Dnia 26 maja. Władysław książe Węgierski i Czeski nadaje bratu swemu Zygmuntowi, ks. na Opawie i Głogowie powtórnie prawo bicia monety, teraz na stopę groszy Wrocławskich. Z oryginalnych dyplom. Archiwum gł. warszaw. Zagórski str. 105—106.

1505. Dnia 31 maja. Alexander na sejmie Radomskim wartość florena węgierskiego (dukata) na 32 grosze postanawia. Chylewski[16]) strona 144.

1505. Dnia 9 czerwca Wilno. Kwit dla Litawora Chreptowicza, marszałka litewskiego, namiestnika nowogrodzkiego i słonimskiego z przybytku z mennicy litewskiej za lat 4 w kwocie 61 920 złotych. Po rusku w księdze Metr. litewskiej 191 na karcie 394. Dr Fr. Piek.[11]) str. 282—283.

1505. Dnia 2 października. Proszów. Król Alexander z Janem Thurzonem i Janem Bonarem, rajcami krakowskimi o dostawę 800 grzywien szczerego srebra do mennicy krakowskiej umowę zawiera. W 21-ej księdze Metr. kor. na karcie 309. Dr Fr. Piek.[11]) str. 280—282.

1506. Dnia 8 grudnia. Grodno. Kwit dla kniazia Michała Lwowicza Glińskiego z przybytku z mennicy i wosków. Po rusku w 194 księdze Metryki litewskiej na karcie 167. Dr Fr. Piek.[11]) str. 283—284.

1507. Dnia 30 kwietnia Kraków. Commisio administrationis monetarie Cracoviensis famoso Casper Ber Consuli et civi Cracoviensi. Metr. kor. księga 22, karta 141. Zagórski[22]) str. 106—7. Archiwa koronne t. 30, fol. 271.

1508. Dnia 5 czerwca. Nowhorodce. Postanowenie na Sojmie Nowhorodskom napered z storony brania Polskoie monety w Litwie y Ustawa płazenia żywnosti ludiem służebnym. Po rusku. Metr. lit. księga 8 str. 470. Zagórski[22]) str. 115.

1509. Dnia 29 czerwca. Kraków. „Abracham Ezofowicz, starosta miasta Smoleńskiego, wujt miński, wywdzięczając się królowi za doznane dobrodziejstwa, robi królowi darowiznę tysiąca grzywien swego własnego srebra na mennicy litewskiej, z których obowiązuje się wybić monetę, dopóki mennicę będzie trzymał“. Metr. lit. ks. Zap. 8, folio 110. Wolf I.[25]) str. 15—17.

1515. Dnia 31 sierpnia. Maxymilian I, cesarz, wydaje przywilej bicia monety Biskupowi Turzo we Wrocławiu. G. Bauch: „Ung. Revue“ 1887, str. 24. Lepszy L.[23]) str. 15.

1517. Feria quinta proxima ante festum cathedrae Sti Petri. (Wilno). Mandatum Regis Sigismundi I, de administratione generali Montium et camerae Monetariae, Nicolao Lanckoroński Commissa. A. 1517. Conservatio Nicolai Lanckoroński circa administrationem montium. Ex archivo regio metrices inscriptionum libro T n 29 folio 489 sub vicecancellariatu reverendi Petri Tomicki ps. premisliensi. Drukowane w dziele Łabęckiego[24]) T. II, str. 229—231.

1517. Sigismundi I, Regis ad Ducos, et Status Silesiae de moneta Svidnicensi. Dogiel[3]) I, str. 560. Friedensburg.[4]) Tom I, str. 84, Nr 88, po niemiecku.

1518. Dnia 21 maja. Kraków. Banitio monetae Swydnicensis. Edykta monetę niniejszą wywołujące ciągle ponawiane, znajdują się w księgach metryki koron. aż do roku 1528. Księga metryki koron. 30. sign. V, fol. 271. Zagórski[22]) str. 107—108. Dekret tej samej treści króla Zygmunta I z roku 1518 w piątek przed zesłaniem Ducha ś. z Krakowa, wywołujący świdnickie półgroszki, drukowany współcześnie, z pieczęcią królewską, znajduje się w Lubostroniu w zbiorach hr. Skórzewskiego.

1520. Die S. Valentini. Toruń. Edictum Sigismundi I de non importandis rebus ad cruciferos, de moneta mala, de cavendis incendioriis, ne externi milites ad magistrum penetrent. Jest w rękopiśmie Bibl. Ossolińskich Nr 176, wewnątrz Nr 116, karta 184—185.

1521. Mandata vom Münswesen von Sigismund I de anno 1521. Jest w Archiwum Gdańskiem, cytuje te mandaty Kretschmer w spisie uniwersałów menniczych, znajdujących się w tem archiwum. Spis ten pomieszczony w czasopiśmie hanowerskiem Grotego „Blätter für Münzkunde“ r. II, 1836, Nr 18, str. 233.

---

[3]) Dogiel M. Codex diplomaticus Regni Poloniae et M. D. Lithuaniae Vilnae 1758—1764 I, IV, V.

[4]) Friedensburg F. *Schlesien Münzgeschichte im Mittelalter.* (Codex diplomaticus Silesiae XII). Breslau 1887.

[16]) Chylewski M. X. Summaryusz umiarkowania monety starey z dzisieyszą w Kaliszu 1790. 16-mo.

[23]) Lepszy Leonard. *Turzonowie w Polsce.* W Krakowie 1890. Monety Turzonowskie podaje H. Saurma w dziele Schlesische Münzen u. Medaillen na tabl. XI.

[24]) Łabęcki H. *Górnictwo w Polsce.* Warszawa 1841. 2 tom.

[25]) Wolff I. Żyd ministrem króla Zygmunta. Kraków 1885.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Tow. Numizm. — Redaktor odpowiedzialny Wł. Bartynowski. — Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarządem Jana Gadowskiego.